



www.gminadydnia.pl

# Nasza Gmina DYDNIA



Nr 1 (18)  
I kw.  
2009 r.

*Dydnia ❖ Grabówka ❖ Hroszówka ❖ Jablonica Ruska ❖ Jablonka  
Końskie ❖ Krzemienna ❖ Krzywe ❖ Niebocko ❖ Niewistka  
Obarzym ❖ Temeszów ❖ Ulucz ❖ Witryłów ❖ Wydrna*

**KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY**

egzemplarz bezpłatny



# Gala społeczników



# Wielka Gala Społeczników

*„Człowiek jest wielki nie przez to, co ma, nie przez to, kim jest, lecz przez to, czym dzieli się z innymi”*

**Jan Paweł II**

Przytoczone słowa Jana Pawła II mogą stanowić motto dla uroczystości, która odbyła się 24 lutego 2009 roku w Dydni – Wielkiej Gali Społeczników.

Otwarcia uroczystości dokonał Pan Jerzy Adamski – wójt gminy. W swoim wystąpieniu powiedział m.in.:

*„Społecznik, to człowiek zajmujący się sprawami społecznymi swojej wsi, swojej gminy, swojego środowiska. Czyni to w sposób bezinteresowny, to znaczy działa ze szlachetnych pobudek, bez szukania korzyści dla siebie. Społecznik to lider, przywódca, ktoś, kto daje przykład innym. (...) W naszej gminie nie brakuje ludzi zaangażowanych w życie społeczne, którzy własną pracą i bezinteresownością przyczyniają się do rozwoju gminy Dydnia. Dzisiejszy wieczór jest wyjątkowy. Jest to moment, w którym możemy podziękować wszystkim społecznikom, ochotnikom, ludziom dobrej woli i wielkiego serca.”*

Wszyscy, którzy zaangażowani są w pracę społecz-

ną na rzecz środowiska lokalnego gminy Dydnia, poświęcają swój wolny czas, by pomagać innym, nie licząc na zyski wynagrodzenia i robią to dla własnej satysfakcji, otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Bohaterowie wieczoru wysłuchali również nastrojowych pieśni, wykonanych przez Pana Marka Wiatra. Ten piękny występ dostarczył wielu wzruszeń i uświetnił uroczystość.

Wieczór ten był wyjątkowy, pełen wzruszeń i radości. Lokalni społecznicy poczuli, że ich wysiłek i bezinteresowna praca jest doceniana.

Spotkanie zakończył wspólny poczęstunek, podczas którego uczestnicy wymieniali uwagi, dyskutowali nad potrzebami środowiska lokalnego i zastanawiali się nad sposobami pomocy innym.

Uroczystość ta na długo pozostanie w pamięci jej uczestników, którzy mają nadzieję na kolejne takie spotkania, gdyż umacniają one w poczuciu, że jesteśmy potrzebni drugiemu człowiekowi i dają jeszcze większą motywację do dalszej pracy.

*Anna Sobaś - Bodzioch*

## Koncert Noworoczny

W niedzielne popołudnie 18 stycznia 2009 r. uczniowie Gimnazjum i Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Niebocku spotkali się na kolejnym, tradycyjnie już organizowanym w okresie karnawału „Koncercie noworocznym”.

Należy podkreślić, że „Koncert noworoczny” w Niebocku to duża impreza środowiskowa, skierowana głównie do społeczności lokalnej wsi Niebocko, Grabówka i Wydnia, podczas której młodzież naszych szkół w atmosferze Świąt Bożego Narodzenia prezentuje swój dorobek artystyczny, na który składają się m.in. utwory wokalne, instrumentalne i taneczne.

Podczas tegorocznego koncertu na widowni zasiadli zaproszeni goście: władze gminne, dyrektorzy szkół, wychowawcy oraz rodzice. Występ rozpoczął Dziecięcy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Kalina”, który do kolędy „Bóg się rodzi” zatańczył pięknego, wzniosłego poloneza. Zespół pracuje pod opieką Pani Beaty Ziółkoś - Florek, a tańczy do choreografii Pana Adama Króla. Zespół „Kalina” działa w dwóch grupach: starszej i młodszej i podczas tego wieczoru obydwie grupy prezentowały się jeszcze kilkakrotnie. Następnie usłyszeliśmy kilka kolęd w wykonaniu młodzie-



zowej kapeli, do której należą uczniowie szkół gminy Dydnia. Kapelą opiekuje się Pan Dariusz Klimowicz. Od kilku lat przy naszym Gimnazjum działa chór szkolny. Przy wspólnym śpiewie skupia on liczną grupę dziewcząt. W wykonaniu chóru usłyszeliśmy sporo kolęd, zarówno w aranżacji z akompaniamentem, jak i acapella. Między innymi w układzie 3 – głosowym chór wykonał kolędy „Anioł pasterzom mówił” oraz „Przybieżeli do Betlejem”. Dyrygentem chóru jest Pani Jolanta Irzyk. Swoje zdolności artystyczne zaprezentowali również uczniowie grający na instrumentach: flecie, klarncie, fortepianie, wiolonczeli oraz trąbce. W ich repertuarze znalazły się zarówno kolędy tradycyjne, jak i nowoczesne. Dekorację przygotowali Państwo Halina i Piotr Ruszlowie, którzy zadbali o to, aby sala gimnastyczna naszej szkoły zmieniła się w piękną scenę.

Pomimo tego, iż „Koncert noworoczny” trwał ponad dwie godziny, nikt się nie nudził. Występująca młodzież zdobyła nowe doświadczenia sceniczne, a nam widzom koncert dostarczył wiele niezapomnianych wrażeń i doznań artystycznych.

*J. I.*



# List z Watykanu

Tradycyjnie, jak co roku, robiliśmy kartki świąteczne dla nauczycieli i wtedy padł pomysł naszej wychowawczynie, aby jedną z tych kartek wysłać Ojcu Świętemu. Spośród wszystkich kartek wybraliśmy tę najładniejszą, ułożyliśmy wspólnie życzenia, a Paulina Indyk dołączyła swój okolicznościowy wiersz. 22 stycznia otrzymaliśmy odpowiedź z Watykanu, zaadresowaną następująco: „Szanowna Pani Wychowawczynie i Uczniowie klasy IIIa Gimnazjum w Dydni”. Bardzo się ucieszyliśmy. Był to list napisany przez sekretarza stanu i piękna kartka z osobistymi życzeniami od Jego Świątobliwości. Oto treść życzeń: „Apparuit gratia Dei Salvatoris nostri omnibus hominibus” (Tit 2,11) – „Ukazała się bowiem łaska Boga, która niesie zbawienie wszystkim ludziom”.

„Bardzo się cieszę, że dostaliśmy list od samego Ojca Świętego. Cieszę się również, że Benedykt XVI czytał nasze życzenia i mój wiersz. Jest to osobiste wyróżnienie dla klasy IIIa, do której należę” - powiedziała Paulina.

Pozostałym uczniom towarzyszyły podobne odczucia: „Ten list poruszył moje serce i dał mi dużo do myślenia.”

„Byłem bardzo zaskoczony tym, że dostaliśmy list od papieża.”

„Byłem pod wrażeniem, że papież napisał do tak małej miejscowości.”

„Jestem bardzo dumna, że nasza klasa otrzymała ten list. Według mnie jest to dla nas szczególne wyróżnienie.”

„Byłem pod wrażeniem, że Benedykt XVI napisał do nas taki osobisty list.”

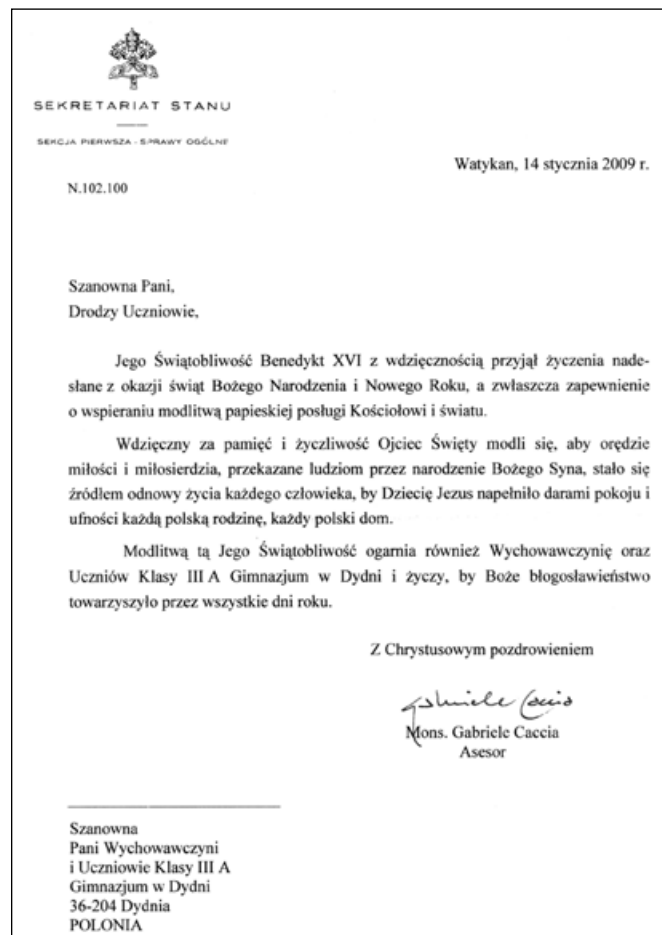
„Bardzo fajnie, że taki list otrzymaliśmy. Nie spodziewałem się odpowiedzi.”

„Jestem dumna, że moja klasa dostała życzenia od papieża.”

„Nikt ważniejszy na świecie nie mógł do Was napisać” – powiedziała Pani Wychowawczynie. „Osobista treść listu i świadomość, że sam Ojciec Święty zapewnił nas o swojej

modlitwie sprawiły, że poculiśmy się dumni i dostrzeżeni. Nawet lżej nam będzie zdawać egzamin gimnazjalny. Wiemy jednocześnie, że taka pamięć też i nas zobowiązuje do modlitwy w intencjach Ojca Świętego.”

Justyna Pytlowany



## Dydyński słownik biograficzny



wej w Brzozowie.

W roku szkolnym 1936/37 złożyła egzamin do Państwowego Gimnazjum w Brzozowie- nauka została jednak przerwana z chwilą wybuchu II wojny światowej 1 września 1939r. W czasie okupacji niemieckiej pracowała w gospodarstwie rolnym rodziców oraz kontynuowała naukę na tajnych kompletach organizowanych między innymi przez jej starszą siostrę Stanisławę Kułak i Janinę Kołodko- nauczycielki Szkoły Podstawowej w Dydni.

## Halina Pocałui

### Maria Bluj

Maria Bluj (z d. Kułak) urodziła się 20 stycznia 1921r. w Temeszowie, jako trzecia córka Karoliny (z d. Milczanowskiej) i Józefa Kułak. Pięcioklasową Szkołę Powszechną ukończyła w Temeszowie, następnie do klasy szóstej i siódmej uczęszczała w Żeńskiej Szkole Podstawo-

W tym czasie uczestniczyła również w Ruchu Oporu Armii Krajowej, pełniąc funkcję łączniczki.

Aby uniknąć wywózki na przymusowe roboty do Niemiec, przez okres około 8 miesięcy ukrywała się w dworku w Wydrnej u pani Jadwigi Kling. Po wyzwoleniu, na podstawie zaświadczenia wydanego przez Dyrektora Gimnazjum w Brzozowie p. Mrozowskiego została przyjęta na sześciomiesięczny kurs pedagogiczny przy Liceum Pedagogicznym w Brzozowie.

Po ukończeniu - z wynikiem bardzo dobrym - tego kursu, decyzją Inspektoratu w Brzozowie otrzymała przydział- jako kandydat do zawodu nauczyciela- do sześcioklasowej Szkoły Powszechnej w Temeszowie, prowadzonej wówczas przez p. Olę Herajdową.

20 maja 1946r. wieś Temeszów została prawie całkowicie spalona przez bandę UPA, więc naukę do końca roku szkolnego kontynuowano w pobliskich miejscowościach, gdzie schronili się pogorzelnicy ze swoim rodzinami.

Od 1 września 1946r. Maria Bluj została przeniesiona do Szkoły Podstawowej w Krzemiennej.

13 maja 1947r. złożyła egzamin dojrzałości w Liceum Pedagogicznym w Brzozowie przed Państwową Komisją Egzaminacyjną powołaną przez Kuratorium Rzeszowskiego Okręgu Szkolnego.

Decyzją Inspektoratu Oświaty w Brzozowie 1 lutego 1948r. została przeniesiona do Szkoły Powszechnej w Krzywem - tu pracowała do 1951r.

W latach 1951 - 58 pracowała na stałym etacie nauczycielki w Szkole Podstawowej w Krzemiennej.

Z dniem 1 września 1958r. podjęła pracę w Szkole Podstawowej w Temeszowie, gdzie mieszkała z rodziną. W latach 1970- 72 pełniła tu funkcję kierownika szkoły.

Przez cały okres pracy zawodowej systematycznie podnosiła swoje kwalifikacje, aktywnie uczestnicząc we wszystkich szkoleniach metodycznych i kursach zawodowych. Głównymi przedmiotami, których uczyła była biologia, język polski, technika i nauczanie początkowe.

Z dużym zaangażowaniem prowadziła również bibliotekę szkolną, zaszczepiając w młodym pokoleniu potrzebę pogłębiania wiedzy przez czytelnictwo.

Od 28 listopada 1973r. była opiekunem Szkolnego Koła PCK - wyróżniona za pracę Odznaką Honorową PCK oraz 12 kwietnia 1975r. Srebrnym Krzyżem Zasługi.

13 marca 1974r. Uchwałą Rady Państwa odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi za 20-letnią nienaganną pracę pedagogiczną.

W roku 1976 przeszła na emeryturę, ale do 1982r. pracowała jeszcze na pół etatu w szkołach w Temeszowie i w Końskiem.

Przez cały okres czynnej pracy zawodowej i emerytury była członkiem ZNP- odznaczona Odznaką za 50-letnią przynależność do Związku Nauczycielstwa Polskiego dnia 28 czerwca 2005r.

Zmarła 17 sierpnia 2006r.

Spożywa na cmentarzu w Dydni.

Pamięć o niej na długie lata zachowają wdzięczni uczniowie ze wszystkich szkół, w których pracowała w tych trudnych, powojennych czasach.

*Halina Pocałun*

## „Ozdoba choinkowa według dawnego obyczaju w Polsce”

Okres przedświąteczny obfituje w różnego rodzaju wystawy. Ta w Krzywem w gminie Dydnia była nietuzinkowa, pełna oryginalnych ozdób choinkowych, starannie wykonanych przez młodzież biorącą udział w konkursie zorganizowanym przez Bogusławę Krzywonos - społeczną animatorkę kultury w Krzywem.

Komisja konkursowa w składzie: Halina Kościńska-przewodnicząca jury oraz członkowie Dorota Wasylewicz - Krynicka i Danuta Baran, dokonała 3 grudnia 2008 r. oceny prac uczniów gimnazjów i szkół podstawowych z terenu gminy Dydnia.

Łącznie na konkurs nadesłanych zostało 41 prac z gimnazjów w Dydni i Końskiem, ze szkół podstawowych w: Dydni, Jabłonce, Końskiem, Niewistce, Witryłowie i Wydmej oraz biblioteki w Końskiem. Do konkursu przystąpiło także indywidualnie trzech uczniów z Krzywego.

Z klas O-III napłynęło 23 prace, z klas IV-VI -11 prac, z gimnazjów -7 prac. Wszystkie ozdoby choinkowe należało wykonać z materiałów pochodzenia naturalnego tj. słomy, wydmuszek, wełny, nici, ciasta, orzechów, papieru, bibulek, ptasich piórek itp.

Prace wykonane zostały bardzo starannie z różnorodnych materiałów, wieloma technikami i każda z nich nawiązywała do tradycji bożonarodzeniowej. Była szopka i figurki upieczone z ciasta, urokliwe anioły, ażurowe i haftowane kule i bombki choinkowe, kolczatki z bibulek i różnorodne gwiazdy, szyszki, łańcuchy, dzwony, pajacyki, mikołaje i szopki.

Komisja konkursowa przyznała nagrody w trzech grupach wiekowych. Warto podkreślić, że za szczególny artyzm przyznała 8 I miejsc z wyróżnieniem. Było także 9 I miejsc, 7 II, 11 III i 6 wyróżnień.

Kolejne spotkanie w Izbie Regionalnej w Krzywem odbyło się 7 grudnia 2008 r. z udziałem nagrodzonych uczniów i ich rodziców, władz samorządowych gminy Dydnia na czele z wójtem Jerzym F. Adamskim i sekretarzem gminy Aliną Maślak, dyrektorami szkół, nauczycielami i zaproszonymi gośćmi.

Jak zwykle Bogusława Krzywonos z uczniami kl. I-III SP w Krzywem przygotowała program słowno-muzyczny wprowadzający zebranych w atmosferę Bożego Narodzenia. Uczennica Paulina Pilszak z Gimnazjum Dydni gościnnie zagrała na skrzypcach kolędę „Wśród nocnej ciszy”, a potem popłynęły słowa wierszy K. I. Gałczyńskiego, J. Ficowskiego, M. Wawrzkiwicz, K. Iłakowiczówny, Z. Kursmana i W. Bielskiego w wykonaniu dzieci – Radka Rysza, Weroniki Szlesteł, Kasi Bok, Karoliny Kraczkowskiej, Eweliny Bok, Szymka Curzydło, Zuzi Howorko, Magdy Kondrackiej i Karoliny Kocylły, tej ostatniej z Gimnazjum w Dydni.

Fragment Ewangelii wg św. Łukasza czytał aktor Jan Nowicki (z płyty CD). Wysłuchaliśmy wspaniałej muzyki F. Chopina – scherzo h-mol opus 20 w wykonaniu Jerzego Żurawlewa oraz kolęd i pastorałek śpiewanych przez artystów: Jacka Wójcickiego, Alicję Majewską, zespół „Zakopiany”, „Arkę Noego” – także z płyt CD oraz piosenkę o choince w wykonaniu dzieci.

Halina Kościńska z Brzozowa opowiedziała zebranym o tradycjach i zwyczajach świąt Bożego Narodzenia oraz odczytała protokół z posiedzenia jury konkursu na ozdobę choinkową.



Trzy rodzaje dyplomów dla uczestników konkursu wykonał Adam Bieleń, nauczyciel Gimnazjum w Dydni, a wójt Jerzy F. Adamski przeznaczył na nagrody 41 albumów „Gmina Dydnia” (fotografie Józef Ambrozowicz, tekst Jerzy F. Adamski) i ufundował 8 paczek ze słodyczami dla zdobywców I miejsc z wyróżnieniem, czekoladowe cukierki dla pozostałych uczestników ufundowały Maria Kocyła i Małgorzata Nawrocka ze sklepu w Krzywem. Albumy, dyplomy i słodycze wręczali: Jerzy F. Adamski, Alina Maślak, Zofia Olejko-kierownik artystyczny zespołu „Graboszczanie” i emerytowana dyrektor SP w Krzywem Halina Kufel.

Bogusława Krzywonos nie kryła zadowolenia z przebiegu imprezy, dziękując nauczycielom i uczniom za udział w konkursie, za dostarczoną żywą jodełkę na wystawę (Wojciech Bok), sianko na stół (Maria Nykiel) i słomę na podłogę (Wiesława Bocoń) oraz pomoc przy osadzeniu jo-

dełki i urządzeniu wystawy. Mamom i babciom uczestników konkursu za lukrowane pierniczki (Annie Szelest, Marii Nykiel, Alicji Curzydło), a Bożenie Howorko za piernik przekładany.

Goście z zainteresowaniem i zachwytem oglądali wystawę ozdób choinkowych, wpisywali się do księgi pamiątkowej i z niekłamaną przyjemnością wspólnie z uczniami raczyli się specjalami przygotowanymi przez ich mamy i babcie.

Kolejna impreza pełna patriotyzmu, utrwalania dziedzictwa narodowego, przekazywania tradycji i zwyczajów będzie z całą pewnością dla uczniów najpiękniejszym wspomnieniem z dzieciństwa oraz wzmocnieniem tożsamości regionalnej.

Halina Kościńska

## Dzień Babci i Dziadka w Temeszowie

W dniu 1 II 2009 r. tradycyjnie już w Domu Strażaka w Temeszowie odbyła się niecodzienna uroczystość. Trochę oddalona datą, ale tak oczekiwana przez najmłodszych, był to Dzień Babci i Dziadka połączony z zabawą choinkową dla dzieci. Na spotkanie bardzo licznie przybyli sami „bohaterowie imprezy”, czyli babcie i dziadkowie z Temeszowa oraz innych miejscowości. W uroczystości uczestniczyli zaproszeni goście: sekretarz A. Maślak, ks. Proboszcz, dyr. Szkoły Podstawowej w Dydni, radny Marek Orłowski oraz sołtys wsi Andrzej Kłyż.

Uczniowie starali się umilić czas swoim gościom wierszem i piosenką, samodzielnie wykonali dla nich laurki.

W przygotowanie tej uroczystości bardzo wiele trudu włożyli rodzice uczniów, przygotowując ciepły posiłek oraz smaczne rarytasy, które znalazły się na stołach. Aby wszyscy świetnie się bawili, przygotowali także humorystyczne wiersze i piosenki. Największą niespodzianką była obec-

ność góralskiej kapeli Zespołu „Dolina Słomki” z miejscowości Stronie. Przy dźwiękach muzyki śpiewane były kolędy i piosenki biesiadne. Wszyscy w bardzo miłej atmosferze spędzili czas.

A.J.



## DZIEŃ BABCI I DZIADKA W WITRYŁOWIE

*Kochamy nasze babcie  
I dziadków też kochamy,  
W Dniu Babci i w dniu Dziadka  
Życzenia Wam składamy...*

Dnia 25 I 2009r. zorganizowana została uroczystość, na którą zaproszono wszystkie Babcie i Dziadków naszej miejscowości. Dzieci zaprezentowały wzruszające i humorystyczne wiersze i piosenki, które wywołały na twarzach wielu Babć i Dziadków szczerze uśmiechy. Mali artyści poczuli się bardzo dumni, mogąc odegrać tak odpowiedzialne role. Punktem kulminacyjnym uroczystości było wręczenie bukietów z bibuły dla Babć i medali dla Dziadków. Po występach dzieci prym wiodła kapela „Przepióreczka”, która swoimi dziarskimi przebojami porywała wszystkich gości do tańca.

Wśród gorących życzeń dla zacnych gości nie zabrakło również powinszowań od Pana Wójty Jerzego F. Adamskiego, Dyrektora GOK Pana Jacka Adamskiego oraz tych złożonych przez Sołtysa i Radnego naszej wsi Pana Romana Kopiję i Pana Adama Domowicza.

Współorganizatorem obchodów Dnia Babci i Dziadka był GOK w Dydni, Rada Rodziców oraz Radny i Sołtys.

Serdecznie dziękujemy tym wszystkim, którzy włożyli tak dużo serca, chęci i pracy w przygotowanie tej uroczystości.

J. Hocyk



Jak co roku GOKBPIW w Dydni był organizatorem zajęć o różnej tematyce. Miały one na celu zagospodarowanie wolnego czasu dzieci i młodzieży podczas tegorocznych ferii zimowych, przypadających w tym roku w dniach od 2 do 13 lutego. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami zajęcia powinny być atrakcyjne, urozmaicone, ale też ciekawe i pouczające. Dlatego też, nawiązaliśmy kontakt z Podkarpackim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Boguchwale (Zespołem doradców w Brzozowie), gdzie zajęcia prowadziła Pani Barbara Ruchlewicz. Pod jej kierunkiem oczywiście i dużą pomocą młodzież wykonywała odlewy gipsowe, które po dokładnej obróbce, malowaniu i lakierowaniu zmieniły się w



piękne anioły i ciekawe obrazy. Zajęcia takie przeprowadziły biblioteki w Dydni, Wydrnej i Niebocku. Młodzież chętnie uczestniczyła również w zajęciach plastycznych, na których to wykonywano prace pt. „Walentynki dla rodzinki”, „Scenki zimowe”, „Ja i moja rodzina”, „Zwierzęta w krainie baśni”, „Mój ulubiony bohater bajkowy”, wytwarzały też biżuterię z koralików i maski karnawałowe. Przeprowadzono również zajęcia kulinarne, gdzie potem uczestnicy wspólnie degustowali i omawiali przez siebie przygotowane potrawy. Zajęcia takie przeprowadziły biblioteki w Końskim, Niebocku i świetlica w Witryłowie. Przeprowadzone były konkursy i quizy literackie. Wszystkie biblioteki z terenu gminy były organizatorami konkursów czytelniczych na podsumowaniu, którego najlepsi czytelnicy otrzymali drobne upominki. Biblioteki w Grabówce, Krzemiennej i Obarzymie były również organizatorami rozgrywek w grach planszowych. Po raz pierwszy

przeprowadzono międzyświecicowe rywalizacje sportowe o Puchar Dyrektora GOKBPIW w Dydni. Świeclice uczestniczące w rozgrywkach to Niewistka, Krzywe, Końskie, Witryłów, Dydnia i Grabówka. Uczestnicy rywalizowali w grach zręcznościowych „Piłkarzyki” w rozgrywkach tenisa stołowego, grach sieciowych „UNREAL”, „Pro Evolution Soccer 6” i bilard. Końcową konkurencją było wyciskanie sztangi. I tak I miejsce i Puchar Dyrektora GOKBPIW zdobyła świetlica w Grabówce, II miejsce zajęła młodzież z miejscowości Końskie, III miejsce świetlica w Witryłowie, kolejne miejsca zajęły Dydnia, Niewistka i Krzywe. W rozgrywkach w sumie wzięło udział 63 uczestników. Świeclice w Obarzymie, Krzemiennej i Krzywem również starały się urozmaicić wolny czas wszystkim chętnym, odwiedzającym wiejskie placówki kultury. Rozgrywano mecze piłki siatkowej, koszykówki, bilarda oraz tenisa stołowego. Nie odbył się wcześniej zaplanowany kulig, gdyż pogoda bardziej przypominała jesień niż zimę, dlatego też na koniec ferii organizatorzy zadbali o to, aby wszyscy uczestnicy biorący udział w zajęciach spotkali się na podsumowującym ognisku, które, to dzięki uprzejmości Pana Tadeusza Mendyki odbyło się w Krzemiennej „pod Gajem”. Puchar i pamiątkowe dyplomy wręczył zwycięzcom dyrektor GOKBPIW w Dydni Pan Jacek Adamski. Dwa tygodnie ferii minęło szybko i trzeba wracać do szkoły, ale myślimy, że czas spędzony wspólnie nie został zmarnowany. Wszystkie



konkursy przeprowadzane w świetlicach i bibliotekach nagradzane były książkami i drobnymi upominkami, które zostały zakupione przez Gminny Ośrodek Kultury, Bibliotek, Promocji i Wypoczynku w Dydni.

## II Zimowe Spotkanie Drużyn Hufca ZHP Brzozów

Dorota Kupczakiewicz

W ramach Zimowej Akcji Harcerskiej w dniach 2.02. – 3.02.2009r. odbyło się kolejne spotkanie harcerzy z Hufca Brzozów. Tym razem zlot odbył się w Dydni, w budynku Gimnazjum na zaproszenie pani Dyrektora Iwony Pocałuch (również instruktor naszego hufca). W spotkaniu tym wzięło udział 44 harcerzy i siedmiu instruktorów.

W pierwszy dzień po zbiórce drużyn harcerze udali się na krótki spacer-zwiad po centrum Dydni. Szczególnym miejscem był Kościół Parafialny, gdzie druha Witold Pocałuch opowiedział ciekawą historię kościoła i osób z nim związanych. Po kolacji harcerze pracowali w zastępach. Wymyślali zimowe nazwy zastępów, okrzyki i piosenki, a także swoje zimowe imiona. Później odbyły się zręcznościowo – „samaritańskie” zmagania zastępów (wszyscy dzielnie walczyli). Zawodnikom kibicowali okrzykami zastępów i piosenką zimową zlotu wszyscy harcerze. Po pysznym, słodkim poczęstunku rozpoczęły się konkursy i popisy taneczne. Przed nocnym spoczynkiem znalazł się również czas na śpiew

przy gitarze oraz wspomnienia letniego obozu i wspólnych imprez podczas oglądania prezentacji zdjęć.

Rankiem, drugiego dnia biwaku harcerze, chociaż trochę niewyspani, ale chętni do pracy i zabawy, wyruszyli zastępami na grę w terenie. Świetnie posługując się mapą, odwiedzali wyznaczone miejsca i robili wywiady na ich temat. Z wyprawy tej powstały piękne ilustracje i ciekawe notatki. W godzinach południowych po ciepłym posiłku harcerze powrócili do swoich domów. Zastępy otrzymały od drużyny komendantki Anny Mazur skromne nagrody i upominki.

W trakcie tego spotkania harcerze świetnie się bawili i poznawali nowe, ciekawe wiadomości. Odświeżyli oni stare przyjaźnie oraz zawarli nowe znajomości.

Do zobaczenia już wkrótce na wiosennym harcerskim szlaku. Czuwaj!

# ORIGAMI - SZTUKA DLA KAŻDEGO

Teresa Mazur

Origami jest starą wschodnią sztuką tworzenia figur z papieru. Reguły nakazują składać papier bez nacinania i klejenia. Choć korzenie sztuki sięgają do starożytnych Chin, w których narodziła się ona wraz z wynalezieniem papieru, to za kolebkę tej sztuki i jej rozwój uznawana jest Japonia.



fol. T. Mazur

W ramach konkursu „Pożyteczne ferie 2009” Stowarzyszenie na Rzecz Odnowy i Rozwoju Wsi Grabówka uzyskało od Fundacji Wspomagania Wsi dotację na realizację projektu „Myślisz, że nie masz zdolności? Spróbuj z nami origami”, który zrealizowano w okresie ferii zimowych.

Jak się okazało zajęcia warsztatowe cieszyły się dużym zainteresowaniem. Uczestniczyło w nich 40 osób – dzieci szkolne, młodzież gimnazjalna i ponadgimnazjalna. Wszyscy mogli się przekonać, że origami stwarza ogromne możliwości dla każdego, każdemu pozwala osiągnąć sukces, a możliwość odniesienia sukcesu dla każdego z nas jest bardzo ważna.



fol. T. Mazur

Uczestnicy warsztatów przekonali się również, że origami rozwija kreatywność, kształci wyobraźnię przestrzenną, uczy prostoty, estetyki i dyscypliny. Origami rozwija i wzmacnia więzi społeczne, przyczynia się do pogłębiania relacji międzyludzkich, co dało się odczytać z atmosfery panującej na spotkaniach.

Skupione twarze, precyzja i dokładność w zginaniu papieru, obserwowanie, jak krok po kroku w naszych dłoniach powstają „papierowe rzeźby” potwierdzają słuszność powiedzenia, że origami to szkoła cierpliwości, która uczy, bawi i daje radość tworzenia czegoś niezwykłego. Dlatego nie do wszystkich pasuje stwierdzenie, że dzieciom i mło-

dzieży w dzisiejszym świecie brakuje cierpliwości, zaangażowania w różne działania, chęci uczestniczenia w proponowanych przedsięwzięciach.



fol. T. Mazur

W wyniku dwutygodniowych zmagania z papierem powstały piękne kompozycje wykonane techniką origami z koła, kuliste przestrzenne bryły, przestrzenne modele modułowe, papierowe kompozycje kwiatowe, kolorowe mozaiki, koszyki i wazoniki oraz oryginalne łabędzie o różnej wielkości.

Zajęcia odbywały się w budynku szkoły, a prowadziły je: Teresa Mazur, Maria Ruszel, Krystyna Podczaszy, Wioletta Mazur, Alina Gromek, Bożena Głubisz. Po zakończeniu spotkań warsztatowych zorganizowano wyjazd do kina.



fol. T. Mazur

Podsumowaniem działań był wieczorek połączony z wystawą prac wykonanych podczas zajęć warsztatowych, w którym wzięli udział Wójt Gminy Dydnia Jerzy F. Adamski, sołtys Grabówki Bogdan Miksiewicz, dyrektor GOKBPIW w Dydni Jacek Adamski, członkowie stowarzyszenia, Rada Rodziców, członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, nauczyciele oraz dzieci i młodzież uczestnicząca w projekcie.

„Ciesząca oczy” wystawa prac w budynku szkoły potwierdza, iż podjęte działanie skierowane do dzieci i młodzieży przerosło oczekiwane efekty. Origami dostarczyło nam przeżyć związanych z tworzeniem, rozwinęło artystycznie i uwrażliwiło na piękno otaczającego świata. Wielu zaszczyliło w sobie pasję, którą mogą rozwijać w dowolnym tempie i czasie. Zwykła kartka papieru, a tyle możliwości.

Teresa Mazur



## Dzień Kobiet integruje Koło Gospodyń Wiejskich w Niebocku

Spotkania integracyjne organizowane z różnych okazji stały się jednym z przejawów działalności Koła Gospodyń Wiejskich w Niebocku. Tym razem 8 marca br. 60 członkiń koła spotkało się na uroczystym bankiecie z okazji Dnia Kobiet. Zaproszeni na nie zostali także władze naszej Gminy: wójt p. Jerzy Adamski i sekretarz gminy p. Alina Maślak, a także sołtys Niebocka p. Ryszard Kopczyk. Wśród zaproszonych gości byli również ks. Proboszcz Edward Stępień oraz wikary ks. Wiesław Sztucki. Post nie pozwolił wprowadzić na wielkie szaleństwa, ale wszyscy obecni na spotkaniu mieli okazję spróbować specjalów przygotowanych na tę okazję przez kilka pań. Podano pyszny gulasz, ale także, jak na Dzień Kobiet przystało, na stole znalazła się kawa oraz słodkości. Nie zabrakło też życzeń od obecnych na spotkaniu mężczyzn, w tym od wójta gminy.

Spora frekwencja świadczy o tym, że takie inicjatywy są potrzebne i że panie lubią razem spędzać czas. Takie „babskie” spotkanie jest okazją do prywatnych rozmów, na które często w zabieganiu nie starcza czasu, można wymienić się przepisami kulinarnymi, skonfrontować poglądy, poradzić się w kłopotach. A Gospodynie z Niebocka to nie tylko starsze panie, ale w przeważającej większości młode kobiety, nawet dziewczyny. Jest w nich sporo energii, dlatego koło działa bardzo prędko. Organizuje różne imprezy w swojej wsi, aktywnie uczestniczy w imprezach gminnych. Panie chcą ożywić swoją wieś i przy okazji zrobić coś dla siebie. Można być prawie pewnym, że lepsza integracja koła przyczyni się do aktywności całej lokalnej społeczności.

Danuta Młynarska - Marel

## „KALINA” WE LWOWIE

Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Kalina” działający przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum w Niebocku, w ramach współpracy międzynarodowej, otrzymał zaproszenie od Szkoły Tańca Narodowego „Serpanok” ze Lwowa na 4 – dniowe warsztaty taneczne.

Oczywiście skorzystaliśmy z zaproszenia i w dniu 25 lutego 2009r. grupa 22 młodych ludzi, członków zespołu, wraz z trzema opiekunami wyruszyła w drogę. Około godziny 14:00 dotarliśmy na miejsce, gdzie bardzo miło i serdecznie powitali nas: Oleg Kuzik – Dyrektor Centrum Twórczości Dziecięcej oraz Walentyna Wartownik – kierownik, choreograf Szkoły Tańca Narodowego „Serpanok”.

Program warsztatów był bardzo bogaty i ciekawy. Już w pierwszym dniu pobytu odwiedziliśmy Cmentarz Orłąt Lwowskich oraz Cmentarz Łyczakowski, a na nim groby naszych wybitnych poetów, pisarzy, historyków, matematyków, muzyków. Należą do nich m. in.: Gabriela Zapolska, Maria Konopnicka, Stefan Banach, Władysław Bełza.



W drugim dniu pobytu w godzinach przedpołudniowych zwiedzaliśmy Stary Lwów. Zobaczyliśmy Katedrę Ormiańską, Katedrę Łacińską, stary rynek, a na nim: Kamienicę Królewską „Mały Wawel”, Pałac Lubomirskich, Pałac Arcybiskupi oraz tzw. „Czarną Kamienicę”. Po południu w sali koncertowej Centrum Twórczości Dziecięcej odbył się koncert, podczas którego swój dorobek artystyczny zaprezentował Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Kalina” w tańcach: Polonez, taniec lubelski, żywiecki i przeworski, zaś Szkoła Tańca Narodowego „Serpanok” przedstawiła inscenizację pt.: „Nowe przygody Królowej Śniegu”.

27 lutego zostaliśmy zaproszeni do lwowskiego

aquaparku, w którym główną atrakcją dla dzieci były zjeżdżalnie. Spędziliśmy tam dwie godziny. Tego samego dnia dwoje młodych, ukraińskich choreografów prowadziło zajęcia z naszym zespołem. Tancerze poznali podstawowe kroki oraz układ taneczny tańca ukraińskiego „Kołomyjki”. Wieczorem pojechaliśmy do Lwowskiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu im. Salomei Kruszelnickiej. Tam obejrzeliśmy „Esmeraldę” – balet w 3 aktach z prologiem i epi-logiem. Wszyscy z wielką uwagą, w ogromnym skupieniu oglądali przedstawienie i długo byli pod jego wrażeniem.



W ostatnim dniu pobytu odwiedziliśmy wystawę żywych zwierząt egzotycznych, wśród których największe zainteresowanie wzbudził ogromnych rozmiarów pyton oraz papuga Ara.

Zmęczeni, ale szczęśliwi i pełni wrażeń, 28 lutego wieczorem, wróciliśmy do domu.

R.S.



## Obchody Dnia Patrona

*„Nasza przeszłość nadaje kształt  
naszej przyszłości”*

3 marca 2009 r. w Zespole Szkolno – Przedszkolnym w Niebocku odbyły się obchody Dnia Patrona – Króla Władysława Jagiełły.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą Św. w Kościele Parafialnym, następnie w uroczystym przemarszu powrócono do szkoły. Okolicznościowy apel rozpoczął wprowadzenie sztandaru szkoły i odśpiewanie hymnu państwowego. Dyrektor szkoły Pani Renata Sieńczak powitała gości i całą społeczność szkolną zgromadzoną w sali gimnastycznej. W swoim przemówieniu Pani Dyrektor przedstawiła historię obchodów Dnia Patrona w naszej szkole. W części artystycznej przygotowanej przez Panią Annę Sobaś-Bodzioch uczniowie w strojach z epoki przedstawili życie królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły. Niesamowitych wrażeń oglądającym dostarczyły sceny z życia pary królewskiej, recytacja, a także nastrojowe pieśni średniowieczne wykonane przez chór szkolny, którym opiekuje się Pan Wojciech Zajdel. Nastroj potęgowała ciekawa dekoracja przygotowana przez Halinę i Piotra Ruszlów.



Podczas uroczystości odbyło się także podsumowanie konkursów związanych z postacią patrona. Nagrodzono siedmiu uczniów w dwóch kategoriach konkursu wiedzy oraz przyznano tytuł Najsympatyczniejszego Jagiellona i Najsympatyczniejszej Jagiellonki szkoły.

Uroczystość swoją obecnością uświetnili zaproszeni goście: Wójt Gminy Pan Jerzy F. Adamski, sołtys wsi Pan Ryszard Kopczyk, radny gminy Pan Jan Niemiec, przedstawiciele Rady Rodziców oraz Rada Pedagogiczna Gimnazjum w Niebocku.

M.W.

## Dwór w Krzemiennej (cz. I)

Zdzisław Gil

Murowany klasycystyczny dwór w Krzemiennej gm. Dydnia pomimo poważnego zniekształcenia ostatnią rozbudową jego bryły architektonicznej oraz podziału wnętrza parteru, nadal posiada niezaprzeczalne walory historyczno-zabytkowe. Zobowiązuje to ewentualnego nowego właściciela do maksymalnego przywrócenia budowli pierwotnego układu wnętrza parteru oraz wystroju architektonicznego elewacji tylnej (ogrodowej). Dwór wraz z otaczającym go z trzech stron starym drzewostanem stanowi pozostałość historycznego założenia dworsko-parkowo-folwarcznego w Krzemiennej. Prawdopodobnie jest to już kolejny dom ziemiański na terenie siedliska dworskiego, które uległo niemal zupełnemu zniszczeniu w II połowie ubiegłego wieku. Z dawnego zabytkowego zespołu pozostał jedynie fragment parku wraz z bardzo poważnie przekształconym dworem.

Do rejestru zabytków dwór wraz z pozostałością parku krajobrazowego wpisany został dopiero w 1975 roku. Trzy lata wcześniej w trakcie kapitalnego remontu parter budynku zaadaptowano na wiejską przychodnię zdrowia, zaś poddasze nadbudowano pomiędzy ryzalitami i urządzono tam mieszkania dla pracowników służby zdrowia i ich rodzin. W trakcie tych kompleksowych robót remontowo-adaptacyjnych zmieniono układ wnętrza parteru z dwutraktowego na trzytraktowy. Adaptując poddasze na cele mieszkalne zrównano ściany pomiędzy środkowym i bocznymi ryzalitami, przez co budowla w poważnym stopniu zmieniła swój pierwotny wygląd. Zdaniem autora niniejszego opracowania już wcześniej, prawdopodobnie w 20-lecie międzywojennym, adaptując poddasze pomiędzy ryzalitami wykonano w dachach lukarny, które przetrwały do 1972 roku. Prawdopodobnie z powodu tak poważnego

przekształcenia bryły architektonicznej oraz układu wnętrza, obiekt ten nie został ujęty w Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce- powiat brzozowski, opublikowanym w 1977 roku przez Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk, chociaż umieszczono tam informację o przydrożnej kamiennej figurze, w kształcie słupa z rzeźbą Wincentego a Paulo i tarczą z herbem Gozdawa na kolumnie fundacji Dydyńskich. Jednakże wcześniej w 1973 roku zabytkowy zespół dworsko-parkowy w Krzemiennej umieszczono w publikacji „Zabytki architektury i budownictwa w Polsce – woj. rzeszowski”, zeszyt III (Warszawa PWN). Wielokrotnie dwór w Krzemiennej wymieniany był w publikacjach Jerzego F. Adamskiego, m.in. w: „Brzozów, Domaradz, Dydnia, Jasienica Rosielna, Nozdrzec i okolice” (Krosno 1996). Natomiast najwięcej konkretnych informacji dotyczących dworu wraz z rzutami poziomymi parteru oraz dokumentacją fotograficzną zawierają karty ewidencyjne budowli opracowane w roku 1972 oraz karta ewidencyjna wykonana w 2006 roku przez mgr Annę Mazurek. Informacje dotyczące parku krajobrazowego w Krzemiennej zawarte są w opracowaniach prof. Jerzego Pióreckiego; Metryczka parku- ogrodu w Krzemiennej (Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków – Delegatura w Krośnie Nr inw. 1984), Ogrody i Parki województwa krośnieńskiego (Bolestraszyce 1998r.).

Celem niniejszego opracowania jest ocena aktualnego stanu zachowania budowli wraz z pozostałością parku krajobrazowego, którego powierzchnia uległa poważnemu uszczupleniu (zmniejszeniu) po II wojnie światowej, na skutek usytuowania w jego dolnej części (od strony drogi Dydnia-Dynów) sklepu GS „Samopomoc Chłopska” i skupu mleka Spółdzielni Mleczarskiej z Jasienicy Rosiel-

nej. W ostatnich latach w bliskim sąsiedztwie dworu, od strony elewacji tylnej, sprzedano działkę stanowiącą kiedys fragment założenia dworsko-folwarczno-parkowego. Na działce tej stoi już obecnie budynek mieszkalny. Natomiast teren dawnego folwarku, będący własnością Gminy Dydnia, nadal jest użytkowany przez Spółdzielnię Kótek Rolniczych, służbę zdrowia (budynek nowej Wiejskiej Przychodni Zdrowia) oraz przez Ochotniczą Straż Pożarną. W niniejszym opracowaniu określone zostaną również możliwości zagospodarowania i adaptacji budynku dworu wraz z otaczającym go fragmentem parku krajobrazowego. Na skutek poważnego zmniejszenia terenu parku, o czym napisano już wyżej, oraz użytkowania terenu dawnego folwarku przez Spółdzielnię Kótek Rolniczych, Ochotniczą Straż Pożarną i służbę zdrowia (Przychodnia Zdrowia) niemożliwa jest rekonstrukcja założenia dworsko-parkowo-folwarcznego według stanu z 1904 roku. W „Skorowidzu Dóbr Tabularnych w Galicji” i w „Ks. Krakowskim”, „Jako właścicielka Krzemiennej wymieniona jest Maria Dydyńska wraz ze współnikami”. Majątek ziemski w Krzemiennej liczył wówczas ogółem 341 hektarów, 30 arów i 75 m<sup>2</sup>, w tym 3 hektary 1 ar powierzchni stanowiły ogrody. Określeniem tym nazywano krajobrazowy park wraz ze stawami i sadem owocowym. Przeznaczony obecnie do sprzedaży fragment historycznego siedliska dworskiego w Krzemiennej składa się z dwóch działek gruntowych (KW 35304, Dgr ewid. 510/4 i 511) o łącznej powierzchni parku krajobrazowego, który wraz z dworem, folwarkiem, gruntami ornymi, pastwiskami i lasem był własnością Dydyńskich do końca II wojny światowej. Toteż niecelną ideą rewitalizacji (odnowy), jedynie w odniesieniu do budynku pałacu i otaczającego go fragmentu parku, powinno być maksymalne przywrócenie szlacheckiej rezydencji dawnego kształtu architektonicznego, do stanu z okresu XX-lecia międzywojennego, w oparciu o zachowane materiały ikonograficzne i badania porównawcze z klasycystycznymi rezydencjami z I połowy XIX wieku. Bardzo istotnym elementem robót adaptacyjno - konserwatorskich powinno być przywrócenie pierwotnego układu wnętrza parteru poprzez wyburzenie wtórnych ścianek działowych, wykonywanych w trakcie adaptacji dworu w 1972 roku na Wiejską Przychodnię Zdrowia. W odniesieniu do piętra, zaadaptowanego w tym samym czasie dla pracowników służby zdrowia, najlepszym rozwiązaniem, dzięki któremu można by było przywrócić dawny kształt dachu pomiędzy środkowym i bocznymi ryzalitami, należałoby rozebrać siporeksowe ściany z pozostawieniem pomieszczeń mieszkalnych (sypialni z zapleczem sanitarnym w ryzaliach). Kolejnym bardzo ważnym zadaniem będzie odtwarzanie pierwotnego układu przestrzennego parku z przełomu XIX/XX wieku wraz ze stawem i groblami. Rekonstrukcja parku powinna być realizowana wraz z remontem kapitalnym dworu, w oparciu o kompleksowy program zagospodarowania zabytkowego zespołu dworsko-parkowego w Krzemiennej.

Dwór w Krzemiennej może stanowić w przyszłości komfortowe mieszkanie dla wielopokoleniowej rodziny wraz z pokojami gościnnymi na poddaszu. Można go również zaadaptować na stylowy hotel z pomieszczeniami wyposażonymi w meble z XIX/XX wieku. Na parterze dworu można urządzić kuchnię wraz z jadalnią dla gości hotelowych. Nowy właściciel klasycystycznego dworu wraz z fragmentem parku w Krzemiennej może, przed rozpoczę-

ciem kompleksowych robót remontowo-adaptacyjnych, użytkować budynek zabytkowy na różne cele, pod warunkiem, że zostanie on utrzymany co najmniej w obecnym stanie technicznym. Jednakże powinien on w uzgodnieniu z Delegaturą Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krośnie dążyć do maksymalnego przywrócenia tej historycznej klasycystycznej budowli pierwotnego podziału wnętrza parteru wraz z rekonstrukcją dawnego kształtu dachu.

Obecny zabytkowy zespół dworsko-parkowy w Krzemiennej wpisany do Rejestru Zabytków pod pozycją A-925 (Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie Wydziału Kultury i Sztuki Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, L. dz. II- 840/26/75 z dnia 31 maja 1975 roku) stanowi jedynie fragment dużego założenia dworsko-parkowego, które istniało do końca II wojny światowej. Aktualnie przeznaczony do sprzedaży fragment parku krajobrazowego wraz z murem dworem klasycystycznym składa się z dwóch działek o ogólnej powierzchni 0,87 arów. Usytuowany jest on na niewielkim wzniesieniu, po lewej stronie drogi wojewódzkiej Grabownica-Przeworsk. Właścicielem dworu wraz z otaczającym go fragmentem parku jest Gmina Dydnia. Budynek dworski usytuowany jest na działce KW 35304 Dgr. ewid. 511, na której również znajdują się pozostałości zabytkowego drzewostanu parkowego oraz zaniedbany, częściowo zarośnięty staw.



Zgodnie z artykułem 25 Ustawy z dnia 23 lipca 2003 roku o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162 poz. 1568 z 2003 r. z późniejszymi zmianami) oraz „Rozporządzeniem Ministra Kultury z dnia 9 czerwca 2004 roku w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich robót budowlanych, badań konserwatorskich i architektonicznych, a także innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków, oraz badań archeologicznych i poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych” (Dz. U. Nr 150 póź. 1579 z 2004 r. 2,3,7,8), właściciele zabytkowego zespołu dworsko-parkowego w Krzemiennej zobowiązani są do uzgodnienia z Podkarpackim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków- Delegatura w Krośnie, programu prac konserwatorskich oraz programu funkcjonalno - użytkowego dla całego zabytkowego zespołu. Również zakres prac pielęgnacyjno- konserwatorskich przy drzewostanie parkowym powinien uzyskać adaptację Delegatury WPKZ w Krośnie. Jednocześnie właściciele zabytkowego zespołu w Krzemiennej przed rozpoczęciem robót remontowo - budowlanych powinni uzyskać stosowne pozwolenie budowlane wydane przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie. (cdn.)

Zaczynam start w Woli Jasienickiej

*„Zaczynam start. Jak mi się powiedzie?  
Czy żyć będę w szczęściu, czy w biedzie  
I czy dobrze spełnię zadanie,  
Które zleciłeś mi dobry Panie ...?”*

Bardzo chciałam pracować blisko rodzinnego domu w Dydni, ale tak się nie stało. 8 grudnia 1921 roku jechałam furmanką konną wraz z mamą i moim skromnym dobytkiem. Niebo było ołowianego koloru, a śnieg sywał, przykrywając nas puchową, ale zimną pierzynką. Po trzech godzinach jazdy jesteśmy wreszcie na miejscu.

Z trudem torujemy sobie drogę do zasypanych drzwi szkoły-chałupy. Wita nas kierownik Korzeń trochę zażenowany, bo zastajemy go przy porządkach, z miotłą w ręce i pajęczyną na włosach sterczących jak szczotka. Jest 40-letnim kawalerem i mieszka na terenie szkoły. Stara się być gościnnie i zaprasza nas na herbatę i chleb własnego wypieku. Nie mam czasu na dłuższą rozmowę z mamą, bo zbliża się wieczór, a ona musi jeszcze wrócić do domu podczas śnieżnej zawieruchy.

Kierownik prowadzi nas do sąsiadującej ze szkołą ubogiej chałupy, w której mieszka wdowa z trojgiem dzieci. Mam u niej zamieszkać. W izbie po podłodze kicają króliki, a wystraszone dzieci z palcami w buziach płochliwie przyglądają się obcym. Starsza wiekiem siostra gospodyni pomaga mi się rozpakować w maleńkiej izdebce. Ma na imię Różia i bardzo się stara, co widać przy ścieleniu dla mnie łóżka. Sobie też ścieli, co widząc moja mama prawie krzyknęła: „Dwie w takiej ciasnocie?”. Cóż było robić. Pożegnała się ze mną i odjechała niepokieszona, że zostawia mnie w takich warunkach.

Na drugi dzień było jeszcze gorzej. W izbie szkolnej zimno i wilgotno. W piecu syczą palące się olszynowe polana. Ściana pod oknem mokra i widać jeszcze resztki nawianego nocą śniegu. Dzieci siedzą w okryciach, ja swojego też nie zdejmuję. Serce mi się ściska, gdy patrzę na ich bledziutki twarzyczki sine pod oczami i szyje otarte przez samodziłowe, szorstkie koszule, na których na dodatek widać ślady po pchłach.

Na przerwie wyciągają z kieszeni pieczone ziemniaki lub placki. Niektóre tylko z nich mają razowy chleb. Woń zjełczanego masła lub nafty unosi się z rozgrzanych dziewczęcych główek, upstrzonych przez gnidy. Żal mi tych dzieci i ich rodziców. Ich wygląd świadczy o wielkiej niedoli mieszkańców wsi.

Uczę w połączeniu klasy I i III do południa, a kierownik II i IV po południu. Mały Miecio Masłyk z kl. I patrzy na mnie wnikliwie swymi czarnymi jak tarki oczętami, potem wyskakuje szybko z ławki, podchodzi do mnie i wpycha mi w dłoń kilka monet ze słowami: „Niech byście mnie lepiej kochali”. Zaskoczona pomyślałam wtedy: „Boże! Ten malec kupuje sobie moje serce i duszę”. Wcześniej czytałam o tym w książce Dawida „O duszy nauczyciela”, ale nie miałam pojęcia o wiejskiej tradycji obdarowywania osób sprawujących jakiś urząd lub władzę (księży, nauczyciele, rządcy itp.) w celu zapewnienia sobie ich przychylności. Nie wzięłam oczywiście tych groszy, za to przytuliłam malca i powiedziałam, że i tak go będę kochać, a pieniądze niech

odda mamie. Miecio odwiedził mnie po 17 latach, gdy pracowałam na innej placówce. Boże, jakże był odmieniony. Dorosły mężczyzna, z brodą i w zakonnej szacie.

Kierownik szkoły odwiedza mnie co wieczór. Wolałabym mieszkać dalej, bo odwiedziny te mnie denerwują. Wkrótce znalazłam inne mieszkanie. W domu oddalonym o kilometr także u wdowy, która z córką Hanią tkala na krosnach płótna lniane i konopne. Warsztat stał w izbie, która była jednocześnie warształem, kuchnią i sypialnią, bo stały tam dwa łóżka, na których spały. Ja miałam dla siebie małą izdebkę. I tu trafił za mną kierownik szkoły. Patrzy na mnie, zezując, a wzrok ma chwilami dziki. „Bądź ostrożna” - szepce gospodyni Zajączka, „bo on lubi pić i to bardzo”. Wkrótce się o tym naocznie przekonałam, gdy wspólnie z nią wypychaliśmy z izby podpitego natręta.

Na drugi dzień w szkole był popłoch. Dziewczynki z krzykiem uciekały z budynku. Weszłam do szkoły i przez trzy dni uczyłam dzieci, ale pilnowali nas ich ojcowie, bo kierownik przez trzy dni pił, leżał zamoczony, a wokół niego walały się butelki po alkoholu. Ponieważ sytuacja taka powtórzyła się już któryś raz z rzędu, ojcowie i matki uczniów ścignęli komisję z Inspektoratu z Brzozowa. Przyjechali: inspektor Podhalec, pan Adam Froń i pan sędzia Smoleń. Spisali zeznania świadków i zwolnili w trybie natychmiastowym pana Korzenia z zajmowanej funkcji. Do czasu jego wyjazdu byłam pod opieką mieszkańców, na czele z sołtysem.

Zamieszkałam w szkole. Do pomocy miałam Różię, która sprzątała, paliła w piecach, a nawet pomagała w praniu i zakupach. Dwa, trzy razy w tygodniu, wieczorami mężczyźni z sołtysem na czele zachodzili do szkoły na czytanie gazet. Nie było problemu z myciem podłogi, bo sołtys oświadczył: „Gdy butami i fajkami zabrudzimy podłogę, to nasze dziewczki rano tak ją wyszorują, że będzie można na niej kluski krajać”. I tak było. Słuchali czytanych gazet, bo wielu z nich czytać ani pisać nie umiało, kurzyli fajki, pluli na podłogę, a rano ich kobiety doprowadzały izbę szkolną do porządku. Potem było czytanie na głos książek Kraszewskiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, porad rolniczych z Kalendarza, aż doszło do dyskusji na temat zakładania sadów, zwalczania wszawicy, leczenia różnych chorób, higieny, zakładania apteczek, dobrodziejstwa różnych ziół, remontu zagrzybionego budynku szkoły i innych spraw dotyczących dzieci i rodziny. Pisałam im ponadto podania i pisma do urzędów i sądów. Był to pierwszy krok w kierunku zwalczania analfabetyzmu dorosłych. Dziewczęta sprzątające w szkole prosiły o kurs kroju i szycia oraz wyszywania. Początkowo chodziło ich 7, a potem doszło do 12 uczestniczek kursu. Dziewczęta lubiły śpiewać, ja przygrywałam im na skrzypcach i szkoła tętniła młodością i radością. Cóż to były za dni. Pełne wytężonej pracy, ale i zadowolenia. Mama na dodatek podesłała mi brata Karolka, bym przerobiła z nim I i II klasę gimnazjalną w jednym roku, bo chciał się dalej uczyć, a miał zaległości. Zajął się nim serdecznie. Dzień wypełniała mi praca w szkole, potem uczyłam brata, a nocami przygotowywałam się do lekcji w różnych klasach. Ciężki to był rok, ale warto było, bo brat zdał do III gimnazjalnej i się dostał. Radość moja i mamy nie miała granic. Sen z powiek mamie spędzał ślub Stasi, która wychodziła za mąż za Zawadę-mistrza kowalskiego i słu-

sarskiego, ale astmatyka. Obawiała się przyszłości swojej córki z chorującym mężem. Bardzo nas kochała. Jej ofiarności oraz poświęcenia nigdy nie zapomniałam. Do mnie przyjeżdżała furmanką, przywożąc mi żywność. Zimą w obydwie strony jechała ponad 6 godzin, latem krócej. Często furmanem był zięć mamy, a mój szwagier. Pewnego razu stanęli na odpoczynek na brzozowskim rynku. Nagle przed łbem konia przefrunął gnany wiatrem papier. Koń spłoszył się, poniósł, połamał wóz, a mama wyrzucona z impetem na bruk doznała złamania ręki i nogi. Cóż to było za nieszczęście. Zaopiekował się mamą troskliwie przedobry lekarz pan Szuba.

A potem była dewaluacja i za moje 5-miesięczne pobory nauczycielskie mogłam kupić kupon materiału, aby samodzielnie uszyć sobie płaszcz tzw. "świtkę", bo na krawcową mnie nie było już stać.

Pracując jako nauczycielka często zachodziłam do państwa Krauzów w Jasienicy Rosielnej, bo szkoła w której pracowali uchodziła za „wiodącą”. Dużo się od nich dobrze nauczyłam, a ponadto państwo Krauzowie okazali mi wiele życzliwości. Spotęgowała się ona jeszcze po niespodziewanych odwiedzinach. Wracając z polowania pan Krauz, doktor Misky i pan Królicki wstąpili do szkoły i oglądając moją klasę pan Krauz powiedział: „Takich pomocy naukowych własnoręcznie wykonanych przez nauczycielkę jeszcze po szkołach nie widziałem”. Byłam dumna i szczęśliwa, bo pracy istotnie włożyłam wiele w ich wykonanie, bo były nie tylko z tektury, ale i z drewna. Urzekły go ponadto liczne wzorniki haftów wykonane przezemnie na płótnie. Dowiedzieli się wtedy także o kursie, który prowadziłam dla dziewcząt, o czytaniu wieczorami dla chłopów i bardzo chwalili moją skromność i pracowitość.

W Woli Jasienickiej pracowałam do stycznia 1924 roku. Rozchorowałam się wtedy na zapalenie wyrostka robaczkowego. Temperatura skoczyła do 40 stopni, ból brzucha był okropny. Pan Krauz sprowadził do mnie doktora Misky. Operację można było przeprowadzić we Lwowie, ale należało tam mnie dowieźć. Doktor polecił postawić mi na brzuchu pijawki. Temperatura spadła do 37,5 stopnia, ściągnięta mama przykładła mi na brzuch lód. Na konsultację przyjechał doktor Szuba i kazał przewieźć mnie do domu. Obawiał się zapalenia otrzewnej. Było ze mną niedobrze.

Mieszkańcy wsi, gdzie byłam na pierwszej placówce żegnali mnie ze łzami, życząc rychłego powrotu do zdrowia i do ich dzieci. Szkołę żegnałam z żalem, chociaż odmroziłam w niej palce u nóg. Bałam się o swoje zdrowie, które tak jest potrzebne w zawodzie nauczycielskim.

Mama zawiozła mnie do szpitala wojskowego na Łyczakowie we Lwowie. Dostałam się tam dzięki mężowi siostry Jadwigi, której mąż Jarecki był komendantem Policji Konnej na miasto Lwów. Przełożoną pielęgniarek była siostra zakonna Pocałuń. Po maturze byłam na weselu jej rodzonej siostry. Co za szczęśliwy przypadek. Z miejsca otoczona zostałam nadzwyczajną opieką. Przeszłam różne badania, po których usunięto mi operacyjnie wyrostek robaczkowy. Wreszcie przejrzałam po trzech miesiącach na oczy. Wcześniej nie mogłam ani siedzieć, ani chodzić. Operował mnie doktor Węglowski. Nieprzyjemne było przebudzenie po narkozie, ale dość szybko zaczęłam dochodzić do zdrowia. Sala szpitalna była wieloosobowa. Leżały tam po różnych zabiegach przeważnie rozhisteryzowane żony oficerów. Przykre były dla personelu i dlatego moją cierpliwość i wytrzymałość na ból doktor stawiał im za wzór.

Po dziesięciu dniach przewieziono mnie do mieszkania siostry Jadwigi. Leżałam w łóżku i dużo czytałam. Wieczorami przy lampie naftowej, bo oświetlenia elektrycznego jeszcze u niej nie było. Dobrze mi tam było.

3 maja 1924 roku w Śródmieściu oglądałam defiladę wojskową. Wspaniały był to widok. Do połowy czerwca siostra ze szwagrem starali się o różne dla mnie atrakcje. Byłam w teatrze, chodziłam do kina, byłam w cyrku Staniewskich, obejrzałam Panoramę Raclawicką, muzeum, zwiedzałam miasto, kościoły, Cmentarz Łyczakowski itd. Aż przyjechała po mnie mama. Wyjeżdżałam zasmucona, bo Lwów bardzo mi się podobał. Był cudownym miastem.

Na wakacjach wyjechałam do Zakopanego. Zamieszkałam w Domu Nauczyciela, bo sanatorium nauczycielskie było remontowane. Mogłam wychodzić tylko na zabiegi i na spacer po parku. Stan mojego zdrowia znacznie się poprawił. Po powrocie do domu dowiedziałam się, że od 1 września pracować będę w dwuklasowej szkole w Krzywem, wsi położonej 3 kilometry od mojej rodzinnej Dydni.

*cdn.*

*Opracowała: Halina Kościńska*

## Z przyrodą na Ty

**Anna Piegdoń**

Dnia 9 marca 2009r. w Humniskach odbył się jak co roku VII finał konkursu przyrodniczego „Salamandra” pt. „Rośliny chronione w Polsce”. Grono finalistów etapów szkolnych było bardzo liczne: 119 uczniów z 41 szkół podstawowych i gimnazjalnych województwa podkarpackiego.

Gmina Dydnia reprezentowana była przez 18 uczniów. Do finału po napisaniu testu, zakwalifikowało się 10 uczniów w tym cztery osoby z naszej gminy: Justyna Naleśnik (opiekun Anna Piegdoń), Monika Kmiotek, Dominika Świątek i Natalia Mazur (opiekun Danuta Zaremba). Pod bacznym okiem jury i pozostałych uczestników konkursu, jak też zaproszonych gości bezkonkurencyjna okazała się Justyna, po dogrywce do grona finalistów weszła Dominika, a tym samym:

I miejsce zdobyła Justyna Naleśnik z ZSP w Końskim (w roku ubiegłym uczennica ta również była najlep-

sza, a wiedza na temat ptaków wodno-błotnych Polski pozwoliła jej zdobyć też I miejsce);

II miejsce zdobyła Dominika Świątek z Gimnazjum w Dydni

Jak co roku finał konkursu „Salamandra” przebiegał w bardzo miłej atmosferze. Dla uczestników była to szansa na spotkanie się z koleżankami i kolegami zafascynowanymi przyrodą i posiadającymi dużą wiedzę na jej temat. Konkurs ten zorganizowany był na wysokim poziomie. Sponsorzy ufundowali cenne nagrody dla finalistów oraz książkowe upominki dla każdego uczestnika.

Uczniowie mieli też okazję zobaczyć piękną wystawę prac z ogólnopolskiego konkursu fotografii przyrodniczej FOTO-EKO 2008. Za miłą atmosferę i profesjonalne zorganizowanie konkursu serdecznie dziękujemy, a młodym przyrodnikom życząc dalszych sukcesów.

Już po raz trzeci młodzież szkół gimnazjalnych i podstawowych z terenu naszej Gminy wzięła udział w gminnym konkursie na najpiękniejszą palmę wielkanocną. Organizatorem finału gminnego był Wójt Gminy Dydnia, Gimnazjum w Dydni oraz Gminny Ośrodek Kultury, Bibliotek, Promocji i Wypoczynku w Dydni. Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się w dniu 24 marca 2009 r. Barwną uroczystość rozpoczęła Pani Dyr. Gimnazjum w Dydni Iwona Pocałuń, witając zaproszonych gości oraz młodych artystów, którzy z wielką niecierpliwością czekali na ogłoszenie wyników konkursu. Bardzo ciekawie i pouczająco opowiadała o tradycjach związanych z okresem Świąt Wielkiej Nocy Pani Zofia Morajko.



Następnie został odczytany protokół z posiedzenia komisji, która pracowała w składzie:

Pani Alina Maślak, Małgorzata Turopolska i Matylda Myćka. Stwierdzono, że na konkurs wpłynęła następująca liczba palm: 27 palm ze Szkół Podstawowych, 9 palm z Gimnazjum i 7 palm z Przedszkola i kl."0". W konkursie udział wzięły następujące szkoły: SP w Grabówce, Jabłonce, Wydrnej, Dydni, Temeszowie i Niewistce oraz Gimnazjum w Dydni. W ocenie palm brano pod uwagę symbolikę wielkanocną, bogactwo ozdób, trudność wykonania oraz materiały, z których wykonano palmę. Wszystkie palmy przesłane na konkurs wyglądały pięknie i imponująco. Pomysłowość i oryginalność nie miała granic.



W kategorii Przedszkola i kl."0" nagrodzono:

- I miejsce – Karolina Sąsiadek - Dydnia,
  - II miejsce – Sabina Brodzicka - Dydnia,
  - III miejsce - Wiktoria Wojnik - Wydrna
- Wyróżnienie otrzymał Beniamin Wojtowicz – Wydrna

W kategorii Szkół Podstawowych:

- I miejsce - Piotr Sokołowski - Jabłonka,
  - II miejsce – Brygida Wojtowicz – Wydrna,
  - III miejsce – Aleksandra Szymańska – Grabówka
- Wyróżnienie – Zuzanna Kucharska – Grabówka

W kategorii Gimnazjum:

- I miejsce – Wioletta Ryń – Dydnia,
  - II miejsce – Anita Sokołowska – Dydnia,
  - III miejsce – Patrycja Rozputyńska – Dydnia
- Wyróżnienie - Paulina Indyk – Dydnia.



Do finału powiatowego konkursu zakwalifikowały się prace, które na eliminacjach gminnych zajęły pierwsze miejsca w każdej kategorii wiekowej:

- Karolina Sąsiadek – Dydnia,
- Piotr Sokołowski – Jabłonka,
- Wioletta Ryń – Dydnia.

Laureaci konkursu otrzymali piękne nagrody książkowe i dyplomy z rąk Pana Wójty J. F. Adamskiego i Pani Dyr. Iwony Pocałuń, a pozostali uczestnicy kolorowe dyplomy.

Fundatorem nagród i dyplomów był GOKBPIW w Dydni.

Dziękujemy serdecznie Pani Dyr. Iwone Pocałuń oraz wszystkim dyrektorom i opiekunom.



## VI edycja Konkursu Poetyckiego „Świat w moich oczach” Małgorzata Myćka

W grudniu 2008 r. w Bibliotece Gminnej w Dydni odbyło się rozstrzygnięcie konkursu poetyckiego „Świat w moich oczach”. Tegoroczny konkurs był już szóstą edycją. Skierowany był do uczniów Szkół Podstawowych i Gimnazjów z terenu Gminy Dydnia.

Głównym celem konkursu jest to, aby dzieci i młodzież byli nie tylko odbiorcami, ale także twórcami poezji, uczestnicząc dzięki temu w życiu literacko-kulturalnym naszej gminy.

Organizatorem konkursu był Gminny Ośrodek Kultury, Bibliotek, Promocji i Wypoczynku w Dydni.

Do tegorocznej edycji konkursu przystąpiło 13 uczniów z następujących szkół:

1. Gimnazjum w Dydni – 4 uczniów,
2. Szkoła Podstawowa w Dydni – 4 uczniów,
3. Szkoła Podstawowa w Wydrnej – 4 uczniów,
4. Szkoła Podstawowa w Jabłonce – 1 uczennica

Zgodnie z regulaminem każdy uczestnik konkursu musiał przedłożyć po dwa napisane przez siebie wiersze.

Jury postanowiło przyznać nagrody w poszczególnych kategoriach:

w kategorii Szkół Podstawowych:

- I miejsce – Tobiasz Fejdasz - SP Dydnia
- II miejsce – Emilia Cioban - SP Dydnia
- III miejsce - Sabina Rachwalska – SP Jabłonka

w kategorii Gimnazjów:

- I miejsce – Karolina Patys – Gimnazjum w Dydni
- II miejsce – Emilia Żak – Gimnazjum w Dydni
- III miejsce – Beata Tympalska – Gimnazjum w Dydni

W swoich utworach uczestnicy wykazali się bogatą wyobraźnią poetycką, głębią przemyśleń, bogactwem doznań oraz ciekawym obrazowaniem świata.

Laureaci konkursu otrzymali nagrody książkowe i dyplomy, pozostali uczestnicy pamiątkowe dyplomy.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy i życzymy aby twórcza i poetycka wyobraźnia nigdy Was nie opuszczała.

Dziękujemy wszystkim dyrektorom, nauczycielom i rodzicom za zachęcenie młodzieży do wzięcia udziału w konkursie.

Wiersze nagrodzone w konkursie:

### „MÓJ DOM TO SKAŁA”

*Na wzgórzu drzewa, tarniny,  
a wśród nich mój dom rodzinny.  
„Skała” niezmiennie nad wioską góruje,  
moja rodzina od pokoleń tu zamieszkuje.  
Tu blisko do słońca i gwiazd,  
Tu cisza, którą czasem zmać wiatr.  
Stąd piękny widok się rozciąga,  
Szeroko, daleko – dokąd oko sięga.  
To miejsce najmiłsze mi na ziemi,  
Pragnę żyć tu – między swymi.*

Tobiasz Fejdasz, kl.IV , SP Dydnia

### „Dopiero po stracie”

*dlaczego  
tak jest  
że życie  
odbiera nam  
najbliższe osoby  
tak nagle  
niespodziewanie  
w jednej chwili  
nadchodzi  
koniec  
nie zdążyś  
powiedzieć że kochasz  
dopiero po stracie  
zauważasz ile  
dla Ciebie znaczyli  
żyj tak  
aby inni wiedzieli  
że kimś dla  
nich jesteś  
gdy odejdziesz-  
by dziękowali  
że byłeś  
a nie żałowali  
że nie zdążyli*

Karolina Patys, kl. III Gimnazjum Dydnia

## „Odnowa i rozwój wsi” w Gminie Dydnia

Maciej Dżoń

Początek roku 2009 w Gminie Dydnia przyniósł prace nad przystąpieniem do programu Odnowa i Rozwój Wsi w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW). Celem tego programu jest rozwój obszarów wiejskich – a w szczególności poprawa konkurencyjności gospodarstw rolnych, poprawa stanu środowiska oraz krajobrazu poprzez racjonalną gospodarkę ziemią oraz poprawia warunków życia ludności wiejskiej i promocja rozwoju działalności gospodarczej na wsi. Dla tak ustalonych celów określone zostały ogólne osie priorytetowe (programy), w ramach których można ubiegać się o dofinansowanie. PROW podzielony jest na 4 osie priorytetowe:

- oś priorytetowa 1. (gospodarcza): wsparcie konkurencyjności sektora rolnego i leśnego,
- oś priorytetowa 2. (środowiskowa): zrównoważone gospodarowanie zasobami gruntów rolnych i leśnych,

- oś priorytetowa 3. (społeczna): dywersyfikacja ekonomiczna obszarów wiejskich i podniesienie jakości życia na obszarach wiejskich,
- oś priorytetowa 4. LEADER - wzmocnienie inicjatywy oddolnej, wymiany najlepszych praktyk i aktywizacji społeczności obszarów wiejskich.

Program ten w bieżącym roku ma być realizowany w dwóch miejscowościach – a mianowicie w Dydni i Niebocku. Aby wdrożyć w Gminie Dydnia przedmiotowy program niezbędnym (wymaganym) elementem było opracowanie Planu Odnowy Dydni i Planu Odnowy Niebocka. Obydwa Plany zostały opracowane zgodnie z wytycznymi zawartymi w Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 14 lutego 2008 roku.

- Plany te zawierają w szczególności:
  - charakterystykę miejscowości,

- inwentaryzację zasobów służących odnowie miejscowości,
- analizę SWOT – czyli ocenę słabych i mocnych stron miejscowości, w których będzie realizowana operacja,
- opisy planowanych zadań inwestycyjnych i przedsięwzięć aktywizujących społeczność lokalną.

W ramach tego programu w Dydni zostaną zapoczątkowane prace nad remontem zabytkowego kościoła para-

fialnego. W Niebocku natomiast powstaną trybuny wraz z budynkiem szatni przy stadionie.

„Odnowa i rozwój wsi” jest procesem, który obejmuje bardzo szerokie spektrum działań, które wpłyną na podwyższenie jakości naszego życia i utożsamiają nas z naszą małą ojczyzną.

Maciej Dżoń

## Informacja

Zgodnie z art. 14 pkt. 2 ustawy o finansach publicznych (Dz. U. z 20 grudnia 2005 r. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Wójt Gminy Dydnia podaje do publicznej wiadomości :

„ **ROCZNĄ INFORMACJĘ Z WYKONANIA BUDŻETU GMINY DYDNIA ZA 2008 ROK** ”

### 1) Wykonanie budżetu Gminy Dydnia za 2008 rok :

<u>Wyszczególnienie</u>	<u>Plan</u>	<u>Wykonanie</u>
<b>DOCHODY</b>	21.263.239,00 zł	21.385.226,40 zł
<b>WYDATKI</b>	21.277.659,00 zł	20.323.579,64 zł
w tym :		
Wydatki bieżące	17.837.006,00 zł	17.157.965,88 zł
Wydatki majątkowe	3.440.653,00 zł	3.165.613,76 zł
<b>Nadwyżka/Deficyt</b>	- 14.420,00 zł	1.061.646,76 zł
<b>FINANSOWANIE</b>	14.420,00 zł	424.509,00 zł
<b>PRZYCHODY</b>	469.860,00 zł	879.949,00 zł
<b>ROZCHODY</b>	455.440,00 zł	455.440,00 zł

### 2) Zobowiązania wymagalne: Zobowiązania wymagalne na dzień 31.12.2008 r. wynoszą 114.522,26 zł

## Gminny Turniej Piłki Siatkowej

Jacek Adamski

8 marca 2009 roku w sali gimnastycznej w Dydni odbył się Gminny Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Dyrektora GOK w Dydni. Turniej był zarazem eliminacją do Międzygminnego Turnieju Piłki Siatkowej o Puchar Wójta Gminy Dydnia, który odbył się 14 marca 2009 roku w sali sportowej w Jabłonce i Dydni.

Do eliminacji gminnych zgłosiło się 6 drużyn, które w wyniku losowania zostały podzielone na dwie grupy.

- Grupa I  
 Końskie,  
 Obarzym,  
 Niebocko Gimnazjum
- Grupa II  
 Niebocko  
 Jabłonka  
 Dydnia

Zwycięzcami grup zostali: zespół z Końskiego i drużyna z Niebocka, którzy walczyli o pierwsze miejsce. O trzecie miejsce w turnieju walczyły drużyny Gimnazjum z Niebocka oraz „Orły” Jabłonka. Zdecydowało doświadczenie i młoda, ambitna drużyna złożona z gimnazjalistów z Niebocka uległa 2-1 w setach drużynie „Orłów” z Jabłonki.

Mecz Finałowy pomiędzy zwycięzcami grup - zespołem z Końskiego oraz zespołem z Niebocka był bardzo wyrównany. Dużym osłabieniem drużyny z Końskiego była kontuzja czołowego zawodnika Tomasza Krowiaka. Mimo to, młodzi zawodnicy walczyli bardzo dzielnie, wygrywając jednego seta.

Turniej wygrała drużyna z Niebocka, której to Dyrektor GOK Pan Jacek Adamski wręczył puchar i życzył uda-

nego reprezentowania Gminy Dydnia 14 marca w Turnieju Międzygminnym. Wszystkie drużyny otrzymały dyplomy, a trzy pierwsze okazały puchary. Sędziami Turnieju byli: Andrzej Pytlowany, Henryk Dabrowiecki, Maciej Oleniacz i Tomasz Krowiak, którym bardzo serdecznie dziękujemy.

14 marca 2009 na salach sportowych w Jabłonce i Dydni odbył się Międzygminny Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Wójta Gminy Dydnia.

W Turnieju udział wzięły drużyny z: Frysztaka, Wielopola Skrzyńskiego, Nowego Żmigrodu, Dukli, Wiśniowej, Brzostka oraz reprezentująca Gminę Dydnia drużyna z Niebocka.

Grupa I (mecze rozgrywane w Jabłonce)

1. Nowy Żmigród
2. Dukla
3. Frysztak

Grupa II (mecze rozgrywane w Dydni)

1. Wiśniowa
2. Niebocko
3. Wielopole Skrzyńskie
4. Brzostek

Zwycięzcy grup walczyli o pierwsze miejsce w turnieju, drużyny które zajęły drugie miejsca w grupie o trzecie miejsce w turnieju, a drużyny, które zajęły trzecie miejsce w grupie rywalizowały o piąte miejsce w turnieju.

Piąte miejsce w turnieju zajęła drużyna z Niebocka.

Trzecie miejsce w turnieju zajęła drużyna z Wielopola Skrzyńskiego, wygrywając po bardzo zaciętej walce z drużyną z Frysztaka 2-1 w setach.



Pierwsze miejsce, a zarazem zwyciężcą turnieju została drużyna z Dukli, która po bardzo emocjonującym i zaciętym meczu wygrała z drużyną z Wiśniowej 2-1.

Mecze o miejsca na podium stały na wysokim poziomie, a zawodnicy pokazali bardzo dobre wyszkolenie siatkarskie.

Okazałe puchary wszystkim drużynom wręczył Wójt Gminy Dydnia Jerzy Ferdynand Adamski, dziękując zawodnikom za wspaniałą rywalizację i pokazanie na terenie Gminy Dydnia siatkówki na wysokim poziomie.

Organizator turnieju Gminny Ośrodek Kultury w Dydni dziękuje za pomoc w organizacji turnieju Panu Andrzejowi Pytlowanemu, Henrykowi Dąbrowieckiemu oraz dyrekcji szkół w Jabłonce - Pani Zuzannie Dmitrzak i w Dydni - Panu Andrzejowi Kot za udostępnienie szkół na potrzeby organizacji turnieju.

*Jacek Adamski*



## Album o nadszańskich gminach

Ziemia nadszańska ma wyjątkowy charakter. Leży na terenie dawnego pogranicza, stąd w minionych wiekach przeżywała wiele wyjątkowych momentów, często bardzo dramatycznych chwil, ale i nierzadko chwalebnych. Malowniczy krajobraz Pogórza i doliny Sanu usiany jest licznymi pamiątkami bogatej przeszłości, które w minionych wiekach pozostawili nasi przodkowie – zachęcająco rozpoczyna autor słowa wstępnego do albumu fotograficznego Dolina błękitnego Sanu Jerzy Ferdynand Adamski. Jest to o tyle istotna inicjatywa edytorska dla osoby emocjonalnie związanej z regionem brzozowskim, iż w sporej części traktuje o wschodniej połaci okolic miasta nad Stobnicą, tj. o gminach Dydnia i Nozdrzec. Publikacja wydana na zlecenie Związku Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego, została sfinansowana przy wydatnym wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie.

Toteż nie może dziwić fakt obszernego przedstawienia walorów turystycznych, w tym krajobrazowych za pomocą wspaniałych zdjęć renomowanych fotografików i znanych amatorów fotografii. Znalazły się bowiem w albumie reprodukcje dzieł – owoców „bezkrwawych łowów z obiektywem”, m.in.: Danuty Armaty, Haliny Baran, Stanisława Barana, Witolda Bielca, Jerzego Bylickiego, Grzegorza Cipory, Stanisława Cyparskiego, Andrzeja Dańki, Bogdana Daraża, Daniela Gąseckiego, Jacka Grzegorzaka, Roberta Kaszyckiego, Przemysława Kunysza, Mirosławy Marszałek-Pelzak, Wtolda Maślanki, Macieja Pietrzaka, Jana Prokopa, Roberta Sobkowicza, Przemysława Woźny i Sławomira Żuka.

Bogactwo nadszańskich gmin zostało scharakteryzowane dzięki wielopłaszczyznowym i różnorodnym fotografiom, wśród których nie zabrakło świadectw spuścizny architektonicznej ludności polsko-ruskiego pogranicza kulturowego (kościółków, cerkwi, kaplic, krzyży przydrożnych, dworów, pałaców, zamków, pomników i chat, np. drewnianej chałupy z Niebocka w sanockim skansenie), wymarzonej pejzaży pogórza oddających barwy wszystkich pór roku (urzekających wzgórz, malowniczo wijących się wstęg Sanu, kładek odbijających się w rzecznej toni, panoramicznych ujęć dawnych miasteczek i rozległych wsi), czy też wysmakowanych detali nadszańskiej fauny i flory.

Publikacja jest również świadectwem o ludziach współtworzących niepowtarzalny klimat tej ziemi z wszelkimi walorami, blaskami i cieniami, wspaniałymi i nieco mniej chlubnymi aspektami dziejów i współczesności. Znalazło się

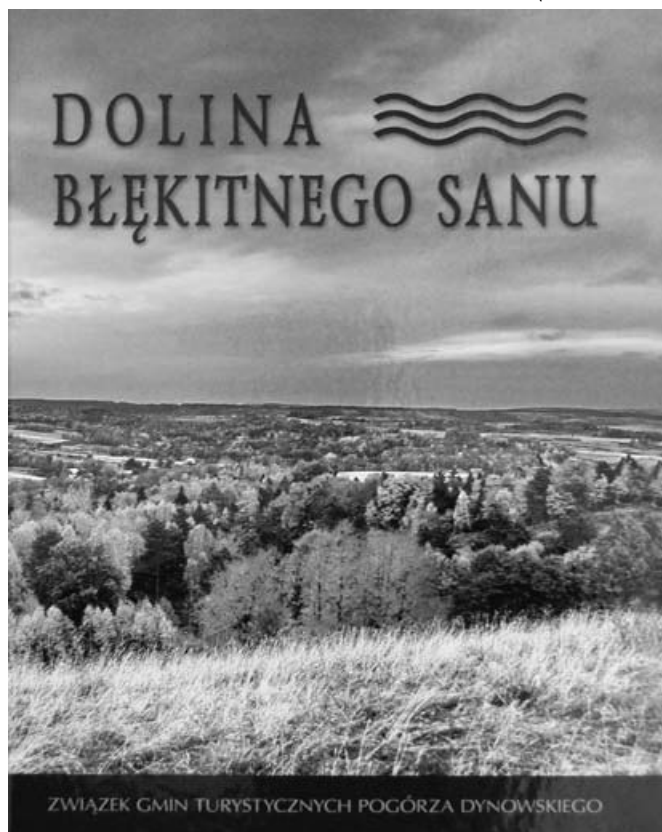
w albumie sporo miejsca dla artystów (m.in. malarki Doroty Wasylewicz-Krynickiej), twórców ludowych, członków kapel i zespołów obrzędowych (m.in. Młodzieżowego Zespołu Pieśni i Tańca „Kalina” z Niebocka i Kapeli Ludowej „Warzanie” z Wary) i członkiń kół gospodyń wiejskich (np. KGW w Końskiem). Twórcy pokażnej publikacji nie zapomnieli o zaprezentowaniu obrazków z wiodących przedsięwzięć kulturalnych, wśród których poczesne miejsce zajął Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Dzieci Gór i Dolin” w Niebocku, a także wybranych placówek wystawienniczych (m.in. Izby Regionalnej w Krzywem i Galerii „Kopaniska” w Jabłonce).

Album jest udaną i estetyczną pozycją bibliograficzną, wydaną w sposób, który może zachęcić do zwiedzenia Nadsania, pokochania tego miejsca i związania się z nim na dłużej.

*M.A.J.*

*Tekst jest przedrukiem artykułu z „Wiadomości Brzozowskich”*

*Nr 3/208 (Marzec 2009)*



## Producenci mleka - dostawcy bezpośredni !

W związku z kończącym się 31 marca 2009 r. kolejnym rokiem kwotowym Agencja Rynku Rolnego przypomina, że producent mleka-dostawca bezpośredni zgodnie z treścią art.11 ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o organizacji rynku mleka i przetworów mlecznych (Dz.U z 2005 Nr 244, poz.2081 z póź. zmianami) jest zobowiązany w terminie do 14 maja złożyć informację roczną o ilości wyprodukowanego w gospodarstwie i wprowadzonego do obrotu mleka i przetworów mlecznych.

Poprawnie wypełnioną roczną informację za rok kwotowy 2008/2009 i podpisaną przez producenta zareje-

strowanego w ARR, należy wysłać lub złożyć osobiście w siedzibie OT ARR w Rzeszowie przy ul. Piłsudskiego 32, 35-001 Rzeszów.

Niezłożenie powyższej informacji we wskazanym terminie skutkować będzie konsekwencjami prawnymi wymienionymi w w/w ustawie.

W razie wątpliwości, co do sposobu wypełnienia rocznej informacji za rok 2008/2009 proszę kontaktować się z pracownikami OT ARR Rzeszów: 017 864-20-27, 017 864 20 28, 017 864 20-80.

### DOPLĄTY DO MATERIAŁU SIEWNEGO

Agencja Rynku Rolnego Oddział Terenowy w Rzeszowie informuje, że wiosną 2009 roku przypada kolejny termin składania wniosków o dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia kwalifikowanego materiału siewnego.

Wnioski należy składać w terminie od 15 kwietnia do 15 czerwca 2009 r.

We wskazanym terminie będzie można ubiegać się o przyznanie dopłaty z tytułu zużytego do siewu materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany:

- zbóż ozimych (wysianych w okresie od 1 lipca do 30 listopada 2008 r.),
- zbóż jarych (wysianych w 2009 r.),
- roślin strączkowych (wysianych w 2009 r.),
- ziemniaka (wysadzonego w 2009 r.).

W tym mieszanek zbożowych sporządzonych z gatunków roślin zbożowych objętych systemem dopłat.

Wnioski można składać osobiście lub przesać pocztą na adres: Oddział Terenowy Agencji Rynku Rolnego w Rzeszowie, Al. J. Piłsudskiego 32, 35-001 Rzeszów.

Informacje na temat dopłat do materiału siewnego można uzyskać na stronie internetowej [www.arr.gov.pl](http://www.arr.gov.pl), w Oddziale Terenowym Agencji Rynku Rolnego w Rzeszowie pod nr tel (017)864 20 27-28 lub w Telefonicznym Punkcie Informacyjnym ARR pod numerem: (0 22) 661- 72 - 72

*Sekcja Informacji OT ARR Rzeszów  
Rzeszów 30.03.2009 r.*

## Dopłaty bezpośrednie

**Marek Owsiany**

Dopłaty bezpośrednie są najbardziej powszechną i najdogodniejszą formą wsparcia rolników w Unii Europejskiej. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wypłaciła rolnikom ponad 8,43 mld zł z tytułu płatności obszarowych i dopłat ONW za 2008 r. Blisko 1,26 mln rolników, czyli ponad 90% uprawnionych otrzymało płatności bezpośrednie za 2008 r. Na ich konta bankowe Agencja przekazała blisko 6,87 mld zł, w powiecie brzozowskim wypłacono w ramach płatności obszarowych i dopłat ONW 8 098 881,26 zł. ARiMR powinna zakończyć realizację płatności, zgodnie z krajowymi i unijnymi przepisami, do 30 czerwca 2009 r.

W 2009 r., podobnie jak w latach poprzednich Wnioski o przyznanie płatności na rok 2009 przyjmowane będą od dnia 15 marca do dnia 15 maja 2009 r. w biurach powiatowych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Wniosek należy złożyć w biurze powiatowym właściwym ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę wnioskodawcy. W związku z tym, że w tym roku 15 marca wypada w niedzielę, wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich będzie można składać od 16 marca. Dopuszczalne jest także złożenie wniosku w terminie 25 dni kalendarzowych po 15 maja, czyli do dnia 9 czerwca 2009 r., jednak za każdy dzień roboczy opóźnienia należna producentowi rolnemu kwota płatności będzie obniżana o 1% (podobnie jak w latach 2004 - 2008).

Jeżeli dane zadeklarowane we wniosku o przyznanie płatności uległy zmianom od czasu złożenia wniosku (np. zmiana uprawy), rolnik powinien o tym fakcie niezwłocznie poinformować kierownika, składając zmianę do wniosku. Zmiany do wniosku można składać do dnia 31 maja 2009 r. Formularz zmiany do wniosku można także złożyć w terminie do 9 czerwca 2009r. Jednakże zmiana ta spowoduje zmniejszenie

płatności o 1%, za każdy dzień roboczy opóźnienia (licząc od 1 czerwca 2009 r. włącznie) kwoty płatności odnoszącej się do powierzchni działek rolnych, dla których dokonano zmian lub do powierzchni działek rolnych, które zostały dodane. Należy jednak pamiętać, że nie ma możliwości złożenia zmiany danych w przypadku, gdy ARiMR poinformowała już rolnika o nieprawidłowościach we wniosku lub jeśli powiadomiła go o zamiarze przeprowadzenia kontroli na miejscu i jeśli ta kontrola ujawni nieprawidłowości, zmiany do wniosku nie będą zatwierdzone w odniesieniu do działek rolnych, w przypadku których wykryto nieprawidłowości.

Pod koniec stycznia br. ARiMR rozpoczęła wysyłanie do rolników tzw. wniosków spersonalizowanych o przyznanie płatności obszarowych na 2009 r. wraz z instrukcją ich wypełniania oraz materiałem graficznym i kartą informacyjną. Nowe formularze wniosków są łatwiejsze do wypełniania, w porównaniu z tymi, które obowiązywały w latach ubiegłych, m.in., dlatego, że są już w dużej mierze uzupełnione przez ARiMR. Dostarczone rolnikom formularze wniosków zawierają, poza danymi podmiotowymi rolnika oraz danymi dotyczącymi działek ewidencyjnych, także dane dotyczące działek rolnych. Informacje te wpisane do wniosków pochodziły z dokumentów, które rolnik składał w 2008 r., zatem jeżeli w gospodarstwie nie było żadnych zmian w sposobie użytkowania działek rolnych, rolnik musi jedynie podpisać wniosek i wypełnić załączniki graficzne.

Natomiast Producenci rolni, którzy po raz pierwszy pragną ubiegać się o przyznanie płatności bezpośrednich, mogą otrzymać formularze wniosków w biurach powiatowych, oddziałach regionalnych ARiMR, Podkarpackim Ośrodku Doradztwa Rolniczego oraz gminnych punktach doradczo-kon-

sultacyjnych w Urzędach Gmin. Formularz wniosku dostępny jest również na stronie internetowej [www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl), z której można go pobrać. Producenci rolni zamierzający po raz pierwszy złożyć Wniosek o przyznanie płatności na rok 2009, powinni wcześniej, jeśli nie posiadają numeru identyfikacyjnego producenta, wystąpić do ARIMR o nadanie im takiego numeru.

W 2009 roku na jednym formularzu wniosku o przyznanie płatności rolnicy mogą ubiegać się o przyznanie następujących rodzajów płatności:

1. jednolitą płatność obszarową (JPO)
2. krajowe uzupełniające płatności obszarowe (UPO), w tym:
  - płatność do grupy upraw podstawowych
  - płatność do powierzchni uprawy chmielu, zadeklarowanej przez rolnika we wniosku o przyznanie płatności do gruntów rolnych na dany rok
  - płatność do powierzchni uprawy chmielu, do której rolnikowi przyznano płatność uzupełniającą do powierzchni uprawy chmielu za 2006 rok
  - płatność do powierzchni roślin przeznaczonych na paszę, uprawianych na trwałych użytkach zielonych (płatności zwierzęce)
3. płatność do upraw roślin energetycznych
4. oddzielną płatność z tytułu owoców i warzyw (płatność do pomidorów)
5. przejściowe płatności z tytułu owoców miękkich
6. płatność cukrową
7. pomoc do rzepaku
8. pomoc finansową z tytułu wspierania gospodarowania na obszarach górskich i innych obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW).

W tym roku rolnicy, którzy ubiegają się o pomoc do rzepaku muszą jedynie na pierwszej stronie formularza wniosku o płatności bezpośrednio zaznaczyć odpowiednie „okienko” i wypełnić odpowiednie rubryki tego wniosku.

Zmieniły się również zasady przyznawania płatności zwierzęcej. W obowiązujących od tego roku przepisach określone zostały nowe warunki:

- dla rolnika, który nie kwalifikował się do przyznania płatności zwierzęcej może ją otrzymać, jeżeli np. kupi wszystkie grunty rolne od rolnika, któremu co najmniej raz przyznano taką płatność. W takiej sytuacji nowemu nabywcy przysługuje płatność zwierzęca do powierzchni trwałych użytków zielonych zadeklarowanych we wniosku o przyznanie jednolitej płatności obszarowej na dany rok. W tym przypadku wielkość powierzchni, do której przysługują płatności zwierzęce nie może być większa niż maksymalna powierzchnia ustalona dla rolnika sprzedającego grunty rolne;
- przepisy zezwalają również na zwiększenie powierzchni, do której przysługują płatności zwierzęce. Zgodnie z tymi zapisami, gdy rolnik spełnia warunki do przyznania płatności zwierzęcej i dodatkowo nabył na własność wszystkie grunty rolne wchodzące w skład gospodarstwa innego rolnika, któremu co najmniej raz przyznano płatność zwierzęcą, to wówczas przysługuje mu płatność zwierzęca do powierzchni trwałych użytków zielonych zadeklarowanych we wniosku o przyznanie jednolitej płatności obszarowej na dany rok. Powierzchnia, do której przysługuje w tym przypadku płatność zwierzęca nie może być większa niż suma powierzchni maksymalnej ustalona dla rolnika zby-

wającego i rolnika nabywającego grunty rolne.

- w sytuacji, gdy rolnik ubiega się o przyznanie płatności zwierzęcych, a właścicielem zwierząt (bydło, owce, kozy, konie) w wymaganym przepisami okresie był jego obecny małżonek. W takim przypadku, wystarczy, że rolnik ubiegający się o przyznanie płatności zwierzęcych wypełni odpowiednią część formularza wniosku o przyznanie płatności obszarowych.

#### **Należy pamiętać:**

We wniosku o przyznanie płatności rolnik zobowiązany jest zadeklarować wszystkie grunty rolne będące w jego posiadaniu, niezależnie od tego, czy ubiega się o przyznanie płatności do tych gruntów. Grunty rolne, na które rolnik ubiega się o przyznanie płatności (lub będące w jego posiadaniu) muszą być utrzymane w dobrej kulturze rolnej przy zachowaniu wymogów ochrony środowiska (zgodnie z normami).

W przypadku, gdy działka rolna stanowi przedmiot posiadania samoistnego (np. właściciel) i posiadania zależnego (np. dzierżawca), płatności przysługują posiadaczowi zależnemu (dzierżawcy). Jeżeli działka rolna jest przedmiotem współposiadania, płatności przysługują temu współposiadaczowi, na którego pozostali współposiadacze wyrazili pisemną zgodę, którą należy dołączyć do wniosku o przyznanie płatności.

Wraz z wnioskiem rolnik zobowiązany jest złożyć wypełnione i podpisane załączniki graficzne oraz inne wymagane dokumenty, w zależności od rodzaju płatności, o jakie rolnik się ubiega w danym roku.

W przypadku, gdy rolnik składa wniosek po raz pierwszy lub nie otrzymał załącznika graficznego dla działki ewidencyjnej, na której prowadzona jest w danym roku uprawa pszenicy, żyta, jęczmienia lub owsa, zobowiązany jest dołączyć do wniosku o przyznanie płatności na rok 2009 oświadczenie zawierające wykaz działek ewidencyjnych, na których prowadzona jest uprawa tych zbóż.

Rolnicy podobnie jak w latach ubiegłych będą mogli grupować uprawy, do których przysługuje ten sam rodzaj płatności. Podstawową grupę upraw stanowi powierzchnia kwalifikująca się do jednolitej płatności obszarowej (JPO). Do powierzchni działki rolnej kwalifikującej się do płatności JPO rolnik będzie mógł wliczyć przylegające do siebie powierzchnie mniejsze niż 0,1 ha, np., oczka wodne do 100 m<sup>2</sup>, rowy, ogródki przydomowe.

Następnie na działce rolnej zadeklarowanej do jednolitej płatności obszarowej, należy zadeklarować powierzchnię upraw, które kwalifikują się do przyznania uzupełniającej płatności lub płatności do upraw roślin energetycznych, lub przejściowych płatności do owoców miękkich. Jako oddzielne działki rolne muszą być oznaczone we wniosku grunty, na których realizowane jest przedsięwzięcie rolno-środowiskowe i poprawy dobrostanu zwierząt oraz grunty stanowiące trwałe użytki zielone.

Odrębną działką rolną deklarowaną we wniosku o przyznanie płatności za 2009 r., będzie powierzchnia trwałych łąk i pastwisk (trwałe użytki zielone). Powierzchnia ta musi być zadeklarowana jako działka JPO, TUZ. Rolnik ubiegający się o płatności zwierzęce nie deklaruje odrębnie powierzchni do płatności zwierzęcych. Płatność ta będzie ustalana na podstawie działek rolnych zadeklarowanych jako JPO, TUZ.

We wniosku o przyznanie płatności do owoców miękkich rolnik, deklarując działki rolne, na których prowadzona jest uprawa owoców miękkich przeznaczonych do przetwo-

zenia, zobowiązany jest do podania uprawianego gatunku owoców (maliny lub truskawki) oraz w terminie do dnia 31 lipca (roku w którym został złożony wniosek) dostarczyć do ARiMR umowę na przetworzenie tych owoców, zawartą z zatwierdzonym przez Agencję zakładem przetwórczym lub zobowiązanie do dostarczenia owoców miękkich.

Wszelkie informacje dotyczące szczegółowych zasad i

warunków przyznawania płatności oraz formularze wniosków na rok 2009 r. są dostępne w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz na stronie internetowej [www.arimr.gov.pl](http://www.arimr.gov.pl).

Marek Owsiany

Tekst jest przedrukiem artykułu z „Brzozowskiej Gazety Powiatowej” Nr 3/70 (Marzec 2009)

## „Kłęska – powódź czy huragan – straż pożarna Ci pomaga”

27 lutego br. w Dydni odbyło się rozstrzygnięcie eliminacji gminnych IX edycji Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla dzieci i młodzieży gimnazjalnej pod hasłem „Kłęska – powódź czy huragan – straż pożarna Ci pomaga” Organizatorem konkursu jest Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej przy współudziale Wydziałów Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędów Wojewódzkich. Organizatorem eliminacji gminnych był UG w Dydni. Komisja w składzie: Małgorzata Chorążak, Beata Czerkies i Maciej Dżoń dokonała oceny 13 nadesłanych prac i zakwalifikowała do eliminacji powiatowych następujące prace:

I grupa – grupa młodszą /6-8 lat/

1. Karol Myćka – SP w Jabłonce

II grupa- grupa średnia /9-12 lat/

1. Patryk Bieda – SP w Dydni
2. Małgorzata Wójcik – SP w Wydrnej
3. Artur Sawa – SP w Wydrnej
4. Diana Kraczkowska – SP w Dydni
5. Patrycja Gaworecka – ZSP w Końskiem

III grupa – grupa /13-16 lat/

1. Klaudia Kraczkowska – SP w Dydni

Stanisław Pytlowany



rys. P. Bieda

## Gminne eliminacje OTWP pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom”

23 marca br. w siedzibie Urzędu Gminy w Dydni odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom”.

Konkurs został przeprowadzony w dwóch grupach wiekowych: I – szkoły podstawowe i II – gimnazja.

W grupie najmłodszej najlepszym okazał się Marek Czopor z SP Dydnia, natomiast w grupie gimnazjalistów zwyciężyła Justyna Pytlowany z Gimnazjum w Dydni. Wszyscy uczestnicy, a było ich siedmiu otrzymali okolicznościowe dyplomy i nagrody rzeczowe ufundowane przez Wójta Gminy Dydnia.

Stanisław Pytlowany



fol. K. Folia

## Ogień i woda w obrzędowości ludowej a tradycje pożarnicze (cz.II)

Robert Ostrowski

Końcowym elementem obrzędowości zimowej były zapusty – czas uciech. Do tradycji rozkoszowania się ostatnimi chwilami karnawału włączali się członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Jabłonce, organizując zabawy taneczne zwane „śledziówkami”. Oprócz strażaków brali w nich udział inni mieszkańcy Jabłonki oraz okolicznych miejscowości. Pomysłodawcą był założyciel jednostki, Kazimierz Dmitrzak.

Woda i ogień związane były również mocno z obrzędami wiosennymi. Motyw obydwu pierwiastków został szczególnie uwypuklony podczas Świąt Wielkanocnych, a także w okresie bezpośrednio je poprzedzającym. Wielki Piątek był dniem, w którym ludzie z wielkim „namaszczeniem” kapali się w potoku lub rzece. Mimo chłodu należało zanurzyć się aż po szyję w

wodzie, bądź też obmyć całe ciało w domu, czyniąc wcześniej znak krzyża. Zabieg miał oczyścić z chorób i ustrzec przed nimi w przyszłości. Powszechnie uważano, iż kąpiel oczyszczała człowieka i była symbolem odrodzenia fizycznego i duchowego. Tradycja ta upamiętniała strącenie Chrystusa do Cedronu.

Wielki Piątek był również dniem, w którym tłumnie odwiedzano kościoły. Honorową wartę przy grobie Chrystusa pełnili wówczas członkowie straży pożarnej. W wielu miejscowościach przed zaciągnięciem warty „ochotnicy” chodzili po wsi, zbierając jaja i pisanki od panien. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży darów przeznaczali na urządzenie zabawy. Do symbolicznej służby przy grobie Jezusa przystępowali najczęściej młodzi adepci pożarnictwa. Ubrani byli w galowe mundury, na

głowach mieli ozdobne hełmy, a w ręku trzymali halabardy. Zmiana warty odbywała się na ogół co pół godziny.

W Wielką Sobotę miało miejsce święcenie ognia, wody i pokarmu. „Pomazaną” wodą kropiono pola, ziarna, drzewa owocowe dla zapewnienia dobrego urodzaju. Chroniła ona również przed nieszczęściami. Życiodajną ciecz wlewano do studni, by woda gospodarzy była dobra i świeża. Ogień w postaci węgielków chronił przed chorobami i urokami. Z tego względu każdy chciał zdobyć choćby kilka symbolicznych „ogników”. Niekiedy dochodziło na tym tle do bójek.

Nieodzownym elementem Poniedziałku Wielkanocnego, zarówno u Polaków, jak i Rusinów, stało się oblewanie wodą. Kawalerowie „raczyli” panny wiadrami wody, bądź też wrzucali je do stawów lub potoków. Była to dla dziewcząt próba odpowiedzi na pytanie, czy mają powodzenie u młodych mężczyzn. Z tego względu nie unikały one kąpeli. Tradycja wywodziła się z czasów słowiańskich i oznaczała radość z powodu nadejścia wiosny. De facto, była to czynność o charakterze magicznym, mająca spowodować pożądane opady deszczu na polu oblanej osoby.

Dzień świętego Wojciecha dedykowano obrzędowi pasterskim. Przede wszystkim oblewano pastuchów wodą, co miało ich ustrzec przed zaśnięciem podczas pasienia bydła. Wydaje się, iż zabieg posiadał o wiele głębszy sens, albowiem symbolizował oczyszczenie – charakterystyczne przy rozpoczynaniu wielu prac gospodarczych

Do cyklu wiosennego zostało wkomponowane święto strażaków, czyli dzień świętego Floriana (4 maja). Jego kult w naszym państwie miał początek w 1184 roku, kiedy na prośbę Kazimierza Sprawiedliwego sprowadzono do Polski relikwie tego męczennika, a przybrał na znaczeniu po roku 1528. Pożar strawił wówczas całą dzielnicę Krakowa (Kleparz) – ocalał jedynie kościół świętego Floriana. Owe zdarzenie przyczyniło się do tego, iż zaczęto go czcić jako patrona od ognia. Z tego względu szczególną troską otoczony został przez hutników, kominiarzy, garncarzy i piekarzy. Wraz z upływem czasu cechy rzemieślnicze obierały sobie innych patronów, natomiast „naszego bohatera” zaczęto łączyć ze strażakami, którzy nawet nazwali siebie „rycerzami świętego Floriana”.

Próbę osłabienia „pozycji” opiekuna jednostek pożarniczych podjęły władze PRL-u. W związku z tym, iż 4 maja był kojarzony ze świętem religijnym, Rada Ministrów, w dniu 24 listopada 1965 roku, powzięła uchwałę w sprawie ustanowienia „Dnia Strażaka” w innym terminie. Okolicznościowe imprezy miały być przeprowadzone w pierwszą niedzielę po 15 maja, rozpoczynając jednocześnie „Dni Ochrony Przeciwpożarowej”. Z czasem sytuacja uległa normalizacji, a publiczny kult świętego Floriana przywrócono w 1992 roku.

Ikonografia polska przedstawiała go jako oficera rzymskiego trzymającego naczynie z wodą do gaszenia ognia lub walczącego z czerwonym kurem. Bardzo często przy wizerunku świętego umieszczano bociana, albowiem powszechnie uważano, iż ptak przeczuwał pożar i jakoby przed nim chronił. Z osobą patrona straży związane było również przysłowie ludowe: „Kiedy

poleje na św. Floriana, potrwa jeszcze czas jakiś pogoda zakichana”.

Na terenie gminy Dydnia kult świętego Floriana przybierał rozmaite formy. Jego wizerunek umieszczano na wszystkich sztandarach ochotniczych straży pożarnych, a w ostatnich latach kilka jednostek (Jabłonka, Niebocko, Witryłów, Wydrna) wybudowało kapliczki poświęcone swojemu patronowi. Do tradycji pożarniczej weszło ponadto organizowanie gminnych obchodów „Dnia Strażaka”. Gospodarze uroczystości zmieniali się co roku, zachowując nieomal identyczny scenariusz. Zgromadzone delegacje stowarzyszeń pożarniczych udawały się do kościoła. Po mszy świętej składano kwiaty i zapalano znicze na grobach wielu druhów. W dalszej kolejności następował przemarsz do domu strażaka (lub ludowego) na poczęstunek. Nieodzowną częścią obchodów były okolicznościowe przemówienia, gratulacje, a także odznaczenia zasłużonych druhów. Całość imprezy uświetniała orkiestra dęta pod batutą Zygmunta Podulki.

Podczas Zielonych Świątek dość powszechnie kultywowano zwyczaj obchodzenia pól ze smolnymi pochodniami. Wznoszono wówczas różne okrzyki: „świeć się świec – uciekaj śnieć”, „uciekaj śnieciu, bo cię będę świecił”, bądź też „uciekaj kąkol, bo cię będę smolił”.

Kolejne święto wiosenne to Boże Ciało. W tym dniu odbywała się procesja wokół kościoła (lub po miejscowości), gdzie rozmieszczone były ołtarze. Uroczystość uświetniali członkowie ochotniczych straży pożarnych, którzy prezentowali się w galowych mundurach. Nieśli również baldachim.

Atrybutem Bożego Ciała były wianki, które wykonano z kilkunastu różnych ziół i kwiatów. Posiadały one nadnaturalną moc, dlatego też wykorzystywano je do zabiegów magicznych. Dzięką pokrzywę paliło się pod kuchnią w czasie burzy przeciw piorunom. Wierzono, iż dym z tej rośliny rozpędzał chmury. Dymem z macierzanki próbowano likwidować ból zębów, natomiast różą i rozchodnikiem kładzono chorych na różę. Ziołami okurzano również zwierzęta hodowlane. Wianki wieszano na frontowych ścianach domów dla zapewnienia ochrony przed piorunami i wszelkimi nieszczęściami. Co ciekawe, zdejmowano je dopiero po żniwach, podkładając pod pierwsze przywiezione z pola snopy. Zabieg miał uchronić plony przed myszami i pożarem. Ponadto, w oktawę Bożego Ciała nie wolno było prac kijankami, gdyż czynność mogła spowodować burze i pioruny.

Sobótki, czyli obrzędy obchodzone w wigilię świętego Jana Chrzciciela, zostały wpisane w najkrótszą noc kalendarzowego roku. Kulminacyjnym elementem święta było palenie sobótek na okolicznych wzgórzach. Mieszkańcy wiosek zbierali się o zmroku w wyznaczonych miejscach i rozpalali wcześniej przyniesione drewno. Każda grupa ludzi starała się, aby ich ognisko było największe, a co się z tym wiązało, widoczne z najdalej punktów miejscowości. Podczas obchodów nocy świętojańskiej śpiewano pieśni oraz częstowano się wódką. Gdy ognisko dogasało, młodzi chłopcy urządzali przez nie skoki. Nazajutrz o świcie gospodynie przeganiały przez popiół bydło, co miało chronić przed czarami. Sobótkowy ogień roznoszono do gospodarstw, aby jego czysty płomień dotrwał tam do następnej nocy

świętojańskiej. Ogień symbolizował również rodzenie się miłości wśród ludzi.

W związku z tym, iż na terenie gminy Dydnia, jak i pobliskiej Grabownicy, pod koniec XIX stulecia zaczęto eksploatować ropę naftową, zadomowił się tu zwyczaj palenia pochodni, tzw. maców. Wykonane one były ze szmat skręconych mocno drutem. W dalszej kolejności należało je nasączać przez kilka dni ropą. W wigilię świętego Jana obiegano z nimi pola, wołając: „Kto sobótki nie pali, tego nikt nie pochwali”. Dodatkowo, mace służyły jako swoiste fajerwerki, gdyż rzucono je na pobliskie pola. Zdarzały się przypadki podpalenia kopek siana, niemniej jednak wpisywano to na ogół w charakter święta. Zabieg miał na celu ochronę zboża przed śniecią.

W podobny sposób święto sobótkowe (Kupała) obchodzili mieszkańcy obrządku wschodniego. W wigilię świętego Jana przygotowywano trzy ogniska – duże po środku, a dwa mniejsze po bokach. Zwożeniem chrustu furmankami zajmowali się kawalerowie, niemniej jednak w obrzędzie brali udział wszyscy mieszkańcy wsi. Podczas palenia śpiewano pieśni o młodych, a także skakano przez ogniska. Rankiem następnego dnia przez popiół przepędzano krowy, a nadpalone głównie zatykano w zagony z kapustą. Rusini palili również ogniska w dzień poprzedzający święto Piotra i Pawła.

O ile symbolem nocy świętojańskiej był ogień, to w przypadku dnia świętego Jana stawała się nim woda. Wierzą od dawna, iż wszelkie strumyki, rzeczki, czy też stawy zamieszkiwały różnego rodzaju demony. Zważywszy na fakt posiadania przez świętego przydomku Chrzciciel, uważano dość powszechnie, że można było się już bezpiecznie kąpać. Tradycja ludowa wskazywała ponadto na ważkę, która jakoby miała zdolności do święcenia wody.

Świętem letnim, w którym ogień pod różnymi postaciami zaznaczył dobitnie swoją obecność był dzień Matki Boskiej Zielnej. Święcono wówczas w kościołach bukiety wykonane z ziół, kwiatów, zbóż i owoców. Po przyjsciu ze świątyni zatykano je za krokiew lub nad drzwiami, aby chroniły przed piorunami. Ziele używano do „okurzania” krów po wycieleniu bądź w przypadku rzucenia uroków. Zaszuszone wianki palono w piecu podczas burzy, albowiem uważano, iż dym uchodzący kominem posiadał moc rozpędzania chmur.

Następnego dnia obchodzono święto pasterskie, którego patronem był święty Roch. Palono wówczas ogniska, wrzucając do nich święcone ziele. Przez popiół przepędzano bydło, chroniąc w ten sposób krowy przed zarazami i zapewniając ich dobry chów.

Szczególne miejsce w obrzędowości jesiennej zajmował dzień Wszystkich Świętych. Najważniejszym akcentem tego święta było palenie ogni zaduszkowych.

Początkowo „wzniecano” je na rozstajnych drogach, wskazując duszom kierunek podróży, a jednocześnie dając możliwość ogrzania. Od około XVI – XVII stulecia ogień zaczęto palić przy grobach zmarłych. Odzwierciedleniem tego zwyczaju stało się współcześnie świecenie zniczy na mogiłach bliskich osób w okresie zaduszkowym.

Warto wspomnieć w tym miejscu o zwyczajach strażackich związanych z przemijaniem życia ludzkiego. W dniu pogrzebu „ochotnicy” gromadzili się przed domem zmarłego druha, a następnie uczestniczyli w kondukcje żałobnym do kościoła i na cmentarz. Żegnali się ze swoim kompanem sygnałem syreny strażackiej. Jej przenikliwy dźwięk podkreślał ból i żal za odchodzącym do innego wymiaru kolegą, a także był hołdem dziękczynnym za służbę w imię świętego Floriana. Po śmierci osób wybitnych dla naszego narodu, brać strażacka trzymała warty honorowe przy ich wizerunkach. Przykładowo, w maju 1935 roku „ochotnicy” z Grabówki pełnili straż przy portrecie Józefa Piłsudskiego, zaś w kwietniu 2005 roku druhowie z Jabłonki „stali” przed pomnikiem Jana Pawła II.

Okres jesienno – zimowy charakteryzował się sporą liczbą rozmaitych wróżb. Dniem, kiedy przepowiadano przyszłość była wigilia świętego Andrzeja. Wodę wykorzystywano do lania wosku. Z cienia rzuconego na ścianę odczytywano swoje losy – zamążpójście lub śmierć. Puszczano również na wodę dwie igły – gdy się zeszyły oznaczało to małżeństwo z chłopcem, o którym panna wówczas myślała. Powyższe wróżby posiadały wątek matrymonialny, a zatem przeznaczone były dla osób młodych.

Ogień i woda były mocno związane z wieloma świętami. Obrzędy ludowe, których integralną częścią stały się obydwie żywioły, kształtowały się podczas wielowiekowego procesu dziejowego. Istotnym elementem formowania się tychże zwyczajów okazało się przenikanie różnych wierzeń i kultur. W przypadku badanego terenu dotyczyło to głównie społeczności polskiej i ruskiej.

Ludność wiejska wykorzystywała przeciwstawne pierwiastki w wielu sytuacjach życiowych. Zabiegi o charakterze magicznym miały zapewnić urodzaj, a także zdrowie ludzi i zwierząt. Symbolika ognia i wody uwidoczniała się w obrzędach związanych z narodzinami, ślubem i śmiercią. Liczne były również zabiegi mające ustrzec gospodarstwa przed piorunami i pożarami.

Strażacy włączali się czynnie w podtrzymywanie oraz wzbogacanie niektórych zwyczajów. Zostało to uwidocznione w głównej mierze podczas Wielkanocy i Bożego Ciała. Stworzyli oni również swoje tradycje, które związane były z kultem świętego Floriana.

*Robert Ostrowski*

**Nasza Gmina Dydnia** Kwartalnik Społeczno - Kulturalny Gminy Dydnia

**Wydawca:** Urząd Gminy w Dydni, **Redaktor Naczelna:** Beata Czerkies, **Zespół Redakcyjny:** Małgorzata Pomykała, Małgorzata Turopolska, Maria Bieda, Zofia Morajko, Maciej Dzoń, **Skład i łamanie:** Grzegorz Cipora.

**Adres redakcji:**

Urząd Gminy w Dydni, 36-204 Dydnia 224

**e-mail:** [urząd@gminadydnia.pl](mailto:urząd@gminadydnia.pl)

**Redakcja zastrzega sobie prawo skracania informacji oraz nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów, reklam i ogłoszeń  
Nie zwracamy materiałów niezamówionych**

# Gala społeczników





foto. G. Cypora



foto. G. Cypora

# Krzemienna



foto. P. Kot